

GŁOS KATOLICKI

Nr 8 (1993) Rok XLIV

24.2.2002

POLAK TYMCZASOWY



(o ustawie dotyczącej podwójnego obywatelstwa czytaj wewnątrz numeru)

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

foto. J. Tokarz

1,40 euro



LITURGIA SŁOWA

II NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU - ROK A

PIERWSZE CZYTANIE

Rdz 12,1-4a

Czytanie z Księgi Rodzaju

Pan Bóg rzekł do Abrama: „Wydź z twojej ziemi rodzinnej i z domu twego ojca do kraju, który ci ukazę. Uczynię bowiem z ciebie wielki naród, będę ci błogosławił i twoje imię rozślą: staniesz się błogosławieństwem. Będę błogosławił tym, którzy ciebie błogosławić będą, a tym, którzy tobie będą złorzeczyli, i Ja będę złorzeczył. Przez ciebie będą otrzymywały błogosławieństwo ludy całej ziemi”. Abram udał się w drogę, jak mu Pan rozkazał, a z nim poszedł i Lot.

DRUGIE CZYTANIE

2 Tm 1,8b-10

Czytanie z Drugiego listu

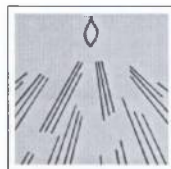
św. Pawła Apostoła do Tymoteusza
Najdroższy: Weź udział w trudach i przeciwnościach znoszonych dla Ewangelii według danej mocy Boga, który nas wybawił i wezwał świętym wezwaniem, nie dzięki naszemu czynom, lecz stosownie do własnego postanowienia i łaski, która nam dana została w Chrystusie Jezusie przed wiecznymi czasami, ukazana natomiast została teraz przez pojawienie się naszego Zbawiciela, Chrystusa Jezusa, który przewyciężył śmierć, a rzucił światło na życie i nieśmiertelność przez Ewangelię.

EWANGELIA

Mt 17,1-9

Słowa Ewangelii według świętego Mateusza

Jezus wziął z sobą Piotra, Jakuba i brata jego Jana i zaprowadził ich na górę wysoką osobno. Tam przemienił się wobec nich: Twarz Jego zajaśniała jak słońce, odzienie zaś stało się białe jak światło. A oto im się ukazali Mojżesz i Eliasz, którzy rozmawiali z Nim. Wtedy Piotr rzekł do Jezusa: „Panie, dobrze, że tu jesteśmy; jeśli chcesz, postawię tu trzy namioty: jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza”. Gdy on jeszcze mówił, oto obłok świetlany osłonił ich, a z obłoku odezwał się głos: „To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie, Jego słuchajcie”. Uczniowie, słysząc to, upadli na twarz i bardzo się zlekli. A Jezus zbliżył się do nich, dotknął ich i rzekł: „Wstańcie, nie lękajcie się”. Gdy podnieśli oczy, nikogo nie widzieli, tylko samego Jezusa. A gdy schodzili z góry, Jezus przykazał im, mówiąc: „Nie opowiadajcie nikomu o tym widzeniu, aż Syn Człowieczy zmartwychwstanie”.



PRÓBA WIARY

Sroda Popielcowa przez Liturgię Słowa, jest corocznym wezwaniem do modlitwy, postu i nawrócenia. Pierwsza Niedziela Wielkiego Postu, to przypomnienie 40-dniowego pobytu Jezusa Chrystusa na pustyni i doświadczonego przez niego pokus. W Roku Liturgicznym „A”, czytamy biblijny opis tych wydarzeń według św. Mateusza, w Roku „B” według św. Marka, a w Roku „C” według św. Łukasza.

II Niedziela Wielkiego Postu kończy wstępny etap czasu pracy nad sobą, refleksji nad osobistym poziomem wiary i świętego momentu nawracania się!

Ewangelia drugiej, czyli obecnej, niedzieli przynosi nam opis Przemienienia na Górze Tabor. Od III Niedzieli Wielkiego Postu św. Jan ewangelista będzie nas wprowadzał w Misterium Męki, Śmierci i Zmartwychwstania, a więc kolejno w relacje spotkań Chrystusa: z Samarytanką, wobec której Jezus objawia się jako prorok; z niewidomym, gdy przywraca mu wzrok (IV Niedziela Wielkiego Postu) i wreszcie z siostrami Łazarza, kiedy dokonuje cudownego wskrzeszenia. Następna niedziela, to Niedziela Palmowa. W tym dniu czytane są opisy Męki Pańskiej według poszczególnych ewangelistów, zgodnie z Rokiem Liturgicznym. Zawsze jednak w Wielki Piątek wsłuchujemy się w słowa czwartego ewangelisty - św. Jana. Po co to wszystko umieścić we wstępie dzisiejszej homilii? Otóż dlatego, aby każdy z nas uzmysłowił sobie, że w Bożym planie zbawienia zaproszeni jesteśmy do kroczenia drogą, która często jest wąską, stromą, pokręconą, z różnymi szczytami i do-

linami, a kończy się szczytem Kalwarii, prawdą o męce, śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa.

Prawie 2 tys. lat przed narodzeniem Chrystusa - trudno ustalić dokładną datę - Ojciec Abrama (tzn. pasterza owiec), Terach wyrusza na czele swego plemienia z Ur, wielkiego miasta sumeryjskiego w południowej Mezopotamii, leżącego między dwoma wielkimi rzekami Tygrysem i Eufratem (dzisiaj jest to teren Zatoki Perskiej - Irak), aby dojść do Kanaanu (obecna Palestyna, Izrael i Syria). Zatrzymuje się tam w Haranie, na skrzyżowaniu dróg handlowych z Azji, Grecji i Egiptu. Wtedy pasterz owiec, staje się Ojcem narodów wierzących w jednego Boga. Abram staje się Abrahamem.

Dzięki nadprzyrodzonej interwencji Boga, Abram wychowany w środowisku politeistycznym (oddawanie czci wielu bogom), staje się czcicielem Jedyne Boga, monoteistą. Ta ogromna zmiana myślenia i życia, była możliwa tylko dzięki interwencji Boga i ogromnej wierze opartej na bezgranicznym zaufaniu.

Fragment z Listu Św. Pawła do Tymoteusza, który dzisiaj czytamy w Liturgii Słowa, jest duchowym testamentem Apostoła Narodów przemierzającego setki kilometrów, aby głosić poganom „nieznanego im Boga”, ukrzyżowanego, ale i zmartwychwstałego.

Ewangelia natomiast ukazuje nam spotkanie na Górze, spotkanie nadzwyczajne, z wybranymi spośród wybranych. Celem tego spotkania było wzmocnienie wiary uczniów przed zbliżającą się Męką i Śmiercią Chrystusa. Wyobrażenia Apostołów,

uczniów, słuchaczy, widzów, uzdrowionych, pouczonych, były zbyt światopoglądowe i ograniczone do jednego narodu. Apostołowie: Piotr, Jakub, Jan czy też Paweł, na wzór powołania Abrahama, zostają wezwani po imieniu!

Kiedy Chrystus zaczyna odsłaniać pewne szczegóły swego życia, dotyczące cierpienia, krzyża, śmierci, powstają problemy. Dlatego Piotr głośno potwierdza, że Mistrza nie rozumie: „Panie, to nigdy nie przyjdzie na Ciebie”, i słyszy odpowiedź bardzo mocną: „Idź precz szatanie!”

Czy wtedy, na Górze Przemienienia Apostołowie zrozumieli: kim jest Jezus? I kim są oni? Chyba nie. Jezus zabiera ich na górę Tabor, aby pokazać im swoją chwałę, aby uprzytomnić, zwłaszcza Piotrowi, że to nie on, ale Ojciec daje o nim prawdziwe świadectwo: „To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie”.

W ekonomii zbawienia człowieka, potrzebne było jeszcze zaparcie się Piotra, spojrzenie przebaczące Mistrza i lzy pokuty. Potrzebne było przemienienie dokonane w Zmartwychwstaniu i spotkaniu nad jeziorem: „Czy ty mnie kochasz?”. Droga Abrahama, droga Piotra, droga Pawła, nasza droga, jest takim samym wezwaniem do zawierzenia Bogu, do pracy nad sobą, do wiary w Zmartwychwstanie. Bóg ciągle wychodzi nam na spotkanie i chce aby kontakt z Nim był naszą codzienną rzeczywistością, tam gdzie żyjemy, pracujemy, cierpimy, czy radujemy się. On po prostu chce nas zbawić. Czy ja w to wierzę?

Ks. JÓZEF WACHAŁA S. CHR.



telegram w EURO

24 lutego 2002

No i proszę, minęło już ponad 50 dni od wprowadzenia nowej, „ogólnoeuropejskiej” waluty i... świat się nie zawalił. Wszak życie, póki trwa, ma na szczęście swoje własne, wewnętrzne - choć transcendentne - prawa, oparte na lepszym fundamencie niż doczesność posiadania. Ot choćby miłość, której kupić za żadne pieniądze - czy to euro, czy franki - nie da się. J w obec tej prawdy nawet najbogatsi pozostaną tylko biedakami. Nie przywiązujemy zatem do „mamony” zbyt wielkiej wagi. Ale wracając do euro, pamiętajmy, iż skończył się już okres przejściowy i franki, marki, liry czy peso przechodzą do historii... póki co!

(W.R.)

POLAK TYMCZASOWY

Wkrótce pod obrady Sejmu ma trafić propozycja zmian w ustawie paszportowej, tak skutecznie zablokowanej w poprzedniej kadencji przez Polonię, z powodu zawartego w niej projektu o... przymusowym obywatelstwie polskim. Zablokowanie tej represyjnej wobec Polonii ustawy spowodowało w znacznej mierze Kongres Polonii Kanadyjskiej. Po wielu staraniach, wizytach w Polsce i rozmowach, projekt ten nie wszedł pod obrady Sejmu.



FOT. J. TOKARZ

Mamy w Kraju nową ekipę u władzy, a ona ma ten sam problem: co zrobić z Polonią? Zatem sprawa przymusu legitymowania się polskim paszportem przez obywateli innych państw, choć polskiego pochodzenia wraca. Rozpoczyna się więc kolejna polka (Polka?). Polonia będzie znowu musiała walczyć o prawo wjazdu do Polski na paszportach krajów osiedlenia, a władze RP będą znowu próbowały uprzykrzać jej życie.

Rządowy projekt zmiany ustawy o paszportach przewiduje m.in. wprowadzenie paszportu tymczasowego, ważnego do 12 miesięcy, w miejsce paszportu blankietowego, służącego tylko do wjazdu do Polski. Wynika to z wprowadzenia w 2001 r. nowego rodzaju paszportu, który jest „personalizowany” w Warszawie. Oznacza to, że niezależnie od miejsca w kraju czy za granicą, paszport fizycznie wykonywany jest w Warszawie. Wydanie paszportu tymczasowego będzie oczywiście płatne. W 2000 r. wpływy za tzw. czynności paszportowe wyniosły 104 mln złotych. Po nowelizacji ustawy paszportowej na pewno będą o wiele większe. Nikt jednak w Polsce nie pisze, jakie inne „nowości” czekają na nas w szykowanej ustawie. W Polonii odzywają się głosy niepokoju. Najważniejszy z nich to grudniowy list W. Ostrowskiego, skierowany na ręce prof. Andrzeja Stelmachowskiego, prezesa Stowarzyszenia Wspólnota Polska. Oto treść [fragmenty - Red.] listu:

„... Zwracam się do Pana w imieniu swoim jak i polonijnych czytelników z całego świata... Poprzednia ekipa, z trudnych do zrozumienia względów, spowodowała najpoważniejszy w historii konflikt ze światową społecznością Polaków, zwaną Polonią. Jest on znany jako «paszportowy szantaż» oraz «pułapka paszportowa». «Paszportowy szantaż» polega na administracyjnym zmuszaniu obywateli polskich, zamieszkałych stale za granicą i posiadających również obywatelstwo innego państwa, do wyrabiania polskich paszportów, by legitymować się nimi w Kraju.

Ciąg dalszy na str. 8

Z satyrycznej teki L.B.



(RYS. LESZEK BIERNICKI)

DARMO OTRZYMALIŚCIE, DARMO DAWAJCIE ORĘDZIE JANA PAWŁA II NA WIELKI POST

Kochani Bracia i Siostry,

1. Przygotowujemy się do przebycia drogi Wielkiego Postu, która doprowadzi nas do uroczystego świętowania głównej tajemnicy wiary, tajemnicy męki, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. [Przeżywamy ...] czas ofiarowany przez Kościół wierzącym, który sprzyja rozważaniu dzieła zbawienia dokonanego przez Pana na Krzyżu. Zbawczy zamysł Ojca niebieskiego wypełnił się przez to, że Jego Jednorodzony Syn dobrowolnie i całkowicie darował siebie ludziom. „Nikt nie zabiera Mi życia, lecz Ja od siebie je oddaję” (por. J 10,18), mówi Jezus, ukazując jasno, że On sam z własnej woli poświęca swoje życie dla zbawienia świata. Na potwierdzenie jak wielki jest ten dar miłości, Odkupiciel dodaje: „Nikt nie ma miłości większej od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich” (J 15,13).

Wielki Post, opatrnościowa okazja do nawrócenia, pomaga nam podziwiać tę zdumiewającą tajemnicę miłości. Jest to czas powracania do korzeni wiary, ponieważ zastanawiając się nad niezmiernym darem łaski, jakim jest Odkupienie, uświadamiamy sobie, że wszystko to otrzymaliśmy dzięki pełnej troski i miłości inicjatywie Boga. Aby zachęcić do refleksji nad tym właśnie wymiarem tajemnicy zbawienia, jako temat tegorocznego wielkopostnego Orędzia wybrałem słowa Pana: „Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie!” (Mt 10,8).

2. Bóg dał nam dobrowolnie swojego Syna - któż mógłby, albo jest w stanie, zasłużyć sobie na taki przywilej? Św. Paweł mówi: „Wszyscy (...) zgrzeszyli i pozbawieni są chwały Bożej, a dostępują usprawiedliwienia darmo, z Jego łaski” (Rz 3,23-24). Bóg umiłował nas miłosierdziem nieskończonym, nie zważając na stan głębokiego rozdarcia, w które grzech wprowadził człowieka. Pochylić się wyrozumiale nad naszą słabością, czyniąc ją okazją do nowego i jeszcze cudowniejszego wylania swej miłości. Kościół nie przestaje głosić tej tajemnicy nieskończonej dobroci, wysławiając ów dobrowolny wybór Boga i Jego pragnienie, by nie potępić człowieka, lecz przywrócić mu komunie z Sobą.



D. OSIKOWSKA - „BRAT ALBERT” (FOT. J. TOKARZ)

Ciąg dalszy na str. 4



życie Kościoła

KRAJ

■ Ponad 1,1 tys. świeckich konsekrowanych zrzeszają instytuty świeckie działające na terenie Polski, na świecie takich osób jest ok. 40 tys. W większości są to kobiety, ale stopniowo zaczynają się również rozwijać instytuty męskie. Do najliczniejszych należą: „Elianium” - instytut świecki o duchowości karmelitańskiej, który liczy blisko 160 osób oraz żeński Instytut Świecki Chrystusa Króla, którego początki sięgają czasów II wojny światowej, a który liczy ponad 100 osób.

■ W trzynastą rocznicę tragicznej śmierci ks. Stanisława Suchowolca miejscowy duszpasterz ludzi pracy ks. Andrzej Rogoziński przewodniczył 3 lutego w Białymstoku Dojłidach Mszy św. Ks. Stanisław Suchowolec po śmierci ks. Jerzego Popiełuszki stał się jego duchowym spadkobiercą. Tę rolę wyznaczył mu sam ks. Jerzy, mówiąc do matki ks. Stanisława: „Kiedy mnie zabraknie, Staszek mnie zastąpi”.

■ Nagroda Rady Programowej Telewizji za realizację misji nadawcy publicznego, pozytywnie zaskoczyła jej tegorocznych zdobywców – twórców katolickiego programu dla dzieci „Ziarno”. Lidia Lasota, która od pięciu lat prowadzi program z s. Mariolą Kłos w rozmowie z KAI przyznała, że „zaowocowała wspólna ciężka praca”.

■ Bp Tadeusz Pieronek wyraził swoją opinię na temat projektu zmian w Ustawie o stosunku państwa do Kościoła katolickiego ogłoszonych przez senator Krystynę Sienkiewicz. Jego zdaniem projekt zawiera błędy merytoryczne, autorka nie zna prawa i nie odróżnia przywilejów Kościoła od praw obywatela. Podobne stanowisko zajął poseł PiS Kazimierz M. Ujazdowski, który stwierdził, że propozycja opodatkowania działalności Kościoła uderza w jego swobodę i zmierza do kontroli wspólnot religijnych w Polsce przy pomocy aparatu skarbowego.

Ciąg dalszy ze str. 3

ORĘDZIE NA WIELKI POST

„Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie!”. Niech te ewangeliczne słowa zabrzmiały w sercu każdej chrześcijańskiej wspólnoty, w pokutnej pielgrzymce ku Wielkanocy. Niech Wielki Post, przypominając tajemnicę śmierci i zmartwychwstania Pana, sprawi, by każdy chrześcijanin zdumiał się wielkością takiego daru! Tak. Darmo otrzymaliśmy! Czyż całe nasze życie nie jest naznaczone Bożą dobrocią? Darem jest powstanie życia i jego cudowny rozwój. I właśnie dlatego, że to życie jest darem, nie można uważać, iż się go posiada, czy traktować je jak prywatną własność, chociaż możliwości poprawienia jego jakości, jakimi dziś dysponujemy, mogłyby sugerować, że człowiek jest „panem” życia. Rzekniesz, zdobywcze medycyny i biotechnologii mogą prowadzić człowieka do przekonania, że jest stwórcą samego siebie i do tego, że ulegnie pokusie manipulowania „drzewem życia” (Rdz 3, 24).

Także tutaj trzeba z naciskiem podkreślić, że nie wszystko, co możliwe technicznie, jest też godziwe moralnie. Jeśli podziwu godne są wysiłki nauki, by zapewnić jakość życia bardziej odpowiadającą godności człowieka, to nie wolno zapominać, że życie ludzkie jest darem i nie przestaje być wartością, nawet jeśli naznaczone jest cierpieniem i ograniczeniami. Życie darmo otrzymane jest darem, który zawsze trzeba przyjmować i kochać, i darmo oddawać na służbę innym.

3. Wielki Post, ukazując nam jeszcze raz przykład Chrystusa, który za nas stał się ofiarą na Kalwarii, pomaga nam w sposób szczególnie zrozumieć, że w Nim odkupione zostało nasze życie. On przez Ducha Świętego odnawia je i czyni nas uczestnikami życia Bożego, które nas wprowadza w głębię Boga i pozwala zakosztować Jego miłości do nas. Chodzi tu o wzniosły dar, którego chrześcijanin nie może nie głosić z radością. Św. Jan pisze w swej Ewangelii: „To jest życie wieczne: aby znali Ciebie, jedynego prawdziwego Boga, oraz Tego, którego posłałeś, Jezusa Chrystusa” (J 17,3). To właśnie życie, przekazane nam przez Chrztost, musimy nieustannie podtrzymywać przez wierną odpowiedź osobistą i wspólnotową, poprzez modlitwę, udział w sakramentach oraz ewangeliczne świadectwo. Skoro bowiem darmo otrzymaliśmy dar życia, my sami powinniśmy je darmo dawać braciom. Tego Jezus wymaga od uczniów, wysyłając ich w świat jako swych świadków: „Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie!”. Pierwszym zaś darem, który winniśmy ofiarować, jest dar życia świętego, będącego świadectwem bezinteresownej miłości Boga. Niech to wielkopostne itinerarium będzie dla wszystkich wierzących nieustannym wezwaniem do pogłębienia tego naszego szczególnego powołania. Nasze życie, życie ludzi wierzących, winno nosić znamię tej „darmowości”, dzięki której bez zastrzeżeń poświęcamy siebie samym Bogu i bliźniemu.

4. „Cóż masz - upomina św. Paweł - czego byś nie otrzymał?” (I Kor 4,7). Kochać braci, poświęcać się im - to wymaganie, które wypływa z tej świadomości. Im większe są ich potrzeby, tym bardziej naglący dla wierzącego jest obowiązek służenia im. Czyż Bóg nie dopuszcza do zaistnienia takich potrzeb, abyśmy, wychodząc na przeciw innym, nauczyli się uwalniać od nasze-

go egoizmu i żyć prawdziwą miłością ewangeliczną? Przykazanie Jezusa jest jasne: „Jeśli bowiem miłujecie tych, którzy was miłują, cóż za nagrodę mieć będziecie? Czyż i celnicy tego nie czynią?” (Mt 5,46). Świat ocenia kontakty z innymi na podstawie interesu i własnych korzyści, propagując egocentryczną wizję życia, w której zbyt często nie ma miejsca dla biednych i słabych. A przecież każdą osobę, także mniej uzdolnioną, trzeba akceptować i kochać ze względu na nią samą, niezależnie od jej zalet i ograniczeń. Przeciwnie, im większe są jej trudności, tym bardziej winna być przedmiotem naszej konkretnej miłości. Kościół przez swoje niezliczone instytucje daje świadectwo tej właśnie miłości, biorąc na swe barki cierpienia chorych, odsuniętych na margines, biednych i wykorzystywanych. W ten sposób chrześcijanie stają się apostołami nadziei i budowniczymi cywilizacji miłości.

Bardzo znaczący jest fakt, że Jezus wypowiada słowa: „Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie!”, właśnie wtedy, gdy wysyła Apostołów, by rozgłaszali Ewangelię o zbawieniu, o tym pierwszym i najważniejszym darze, jaki On przyniósł ludzkości. Pragnie, by Jego bliskie już Królestwo (por. Mt 10,5nn.) szerzyło się dzięki gestom bezinteresownej miłości Jego apostołów. Tak czynili Apostołowie w początkach chrześcijaństwa, a wszyscy, którzy się z nimi spotykali, rozpoznawali w nich osoby przynoszące orędzie przewyższające ich samych. Tak jak kiedyś, podobnie i dzisiaj dobro spełnione przez wierzących staje się znakiem, a często zaproszeniem do wiary. Także wtedy, gdy - jak w przypadku Dobrego Samarytanina - chrześcijanin wychodzi naprzeciw potrzebom bliźniego, jego czyn nigdy nie jest zwyczajną pomocą materialną. Zawsze jest on także głoszeniem Królestwa, znakiem życia pełnego sensu, nadziei, miłości.

5. Umilowani Bracia i Siostry!

Niech stylem przygotowań do przeżycia Wielkiego Postu będzie czynna wielkoduszność w stosunku do naszych najbiedniejszych braci! Otwierając im nasze serce, uświadomiamy sobie coraz bardziej, że nasz dar dla bliźnich jest odpowiedzią na liczne dary, jakimi Pan Bóg nie przestaje obdarzać nas. Darmo otrzymaliśmy, darmo dawajmy!

Czy może być czas bardziej odpowiedni, niż okres Wielkiego Postu, aby dać świadectwo bezinteresowności, której świat tak bardzo potrzebuje? W miłości, którą sam Bóg nas obdarza, zawiera się wezwanie, abyśmy także my dawali się bezinteresownie innym. Dziękuję wszystkim - świeckim, osobom konsekrowanym, kapłanom - którzy we wszystkich zakątkach świata dają świadectwo tego miłosierdzia. Niech podobnie czyni każdy chrześcijanin w różnych sytuacjach, w jakich się znajdzie. Maryja, Dziewica i Matka Pięknej Miłości oraz Nadziei, niech przewodzi i wspiera was na tej wielkopostnej drodze. Wszystkich zapewniam o mojej serdecznej modlitwie, udzielając każdemu - zwłaszcza tym, którzy codziennie pracują na różnych polach dzieł miłosierdzia - szczególnego błogosławieństwa Apostolskiego.

Watykan, 4 października 2001,
w święto św. Franciszka z Asyżu.

rozważania pierwszopiątkowe

W tradycji Kościoła istnieje szczególne nabożeństwo wynagradzające, odprawiane w pierwszy piątek każdego miesiąca. W tym dniu jest praktykowane przez wiernych przystępowanie do sakramentu Pokuty i Komunii św., uczestniczenie w adoracji Najświętszego Sakramentu oraz wspólne odmawianie Litanii do Najświętszego Serca Pana Jezusa.

W kolejnych „pierwszopiątkowych” numerach „Głosu” będziemy publikować homilie Sługi Bożego bp Jana Pietraszki zebrane w pracy «Otwarte Chrystusowe Serce. Medytacje pierwszopiątkowe» (Kraków 2001). Były one głoszone swego czasu w uniwersyteckiej Kolegii św. Anny w Krakowie.

Sługa Boży Jan Pietraszko urodził się w 1911 r. w rodzinie rolniczej. Matka jego zmarła gdy miał trzy lata. Jana wraz z rodzeństwem wychowywał ojciec. W 1923 r. rozpoczął naukę w gimnazjum im. A. Asnyka w Białej Krakowskiej. Po maturze w 1931 r. wstąpił do Seminarium Duchownego w Krakowie i rozpoczął studia na Uniwersytecie Jagiellońskim. Z rąk abpa Sapiiehy otrzymał w 1936 r. święcenia kapłańskie. Św. kapłańską drogę rozpoczął w Rabce, później duszpasterzował w Czarnym Dunajcu, w Zakopanem i w par. św. Szczepana w Krakowie (1947) skąd został powołany na stanowisko prefekta Wyższego Seminarium Metropolitalnego. W 1948 r. powierzono mu duszpasterstwo akademickie w Kolegii św. Anny. Z kościołem i parafią, której proboszczem został w 1957 r. związał całe swe kapłańskie życie. Na prośbę bpa Karola Wojtyły, papież Jan XXIII ustanowił go w 1962 r. biskupem pomocniczym w Krakowie.



Jako Ojciec Soboru Watykańskiego II zaangażował się w odnowę Kościoła. Do końca życia służył wiernym posługą duszpasterską, pozostając wiernym par. św. Anny. Zmarł 2 III 1988 r. Bp J. Pietraszko był człowiekiem głębokiej wiary i żarliwej modlitwy, gorliwym sługą Kościoła, cenionym wychowawcą wielu pokoleń inteligencji. Zasłynął jako sługa i czciciel Eucharystii, spowiednik i kazańdziejca. „Obdarzył Go Bóg szczególną mądrością, darem szczególnego rozumienia słowa Bożego oraz darem prostoty i głębi w jego przekazywaniu” napisał Jan Paweł II w słowie po Jego śmierci. Obecnie trwa proces beatyfikacyjny Sługi Bożego rozpoczęty w 1994 r. (Ks. Wł. Gasidło)

Książka «Otwarte Chrystusowe Serce» zawiera rozważania tak jasne i pełne Bożego ciepła, że z łatwością wprowadzają one człowieka w świat Bożej miłości. Jej wartość polega również na tym, że można by ją nazwać «przewodnikiem po drogach Bożej miłości». Autor tego swoistego przewodnika nie jest teoretykiem duchowości, lecz mistykiem, który poprzez osobiste zjednoczenie z Bogiem prowadzi ludzkie serca do Serca Bożego” (Słowo do czytelnika, Ks. Wł. Gasidło - autora redakcji licznych tekstów nauczania Sługi Bożego bp Jana Pietraszki).

„NIKT NIE PRZYCHODZI DO OJCA INACZEJ, JAK TYLKO PRZEZE MNIE”

Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej, „jak tylko przeze Mnie” (J 14, 6). Jedyność i wyłączność tego rozwiązania, tego wyjaśnienia i dojścia jest tak mocno wyakcentowana przez Jezusa Chrystusa, że każdy z wierzących, który Ewangelię przyjął nie tylko myślą, ale i sercem, musi sobie zadać pytanie: co to właściwie znaczy dla mojej codzienności, dla mojego dziś i dla mojego jutro i pojutrze? Co to znaczy, że Chrystus jest Drogą i że nikt nie przychodzi do Ojca inaczej, jak tylko przez Niego?

Oznacza to przede wszystkim, że Chrystus dał bardzo szczególne i wyraziste wskazówki, nakazy i zakazy. Dał typowe dla siebie rozwiązanie życiowych sytuacji. Powiedział: tak przyjdźcie, tak rozwiązuje, tak postępujcie. Chodźcie ze Mną, dzielcie ze Mną moje myśli, dzielcie ze Mną moją mądrość, zachowujcie

się w pewnych określonych sytuacjach tak, jak Ja się zachowywałem. Wtedy Ja jestem waszą drogą. A te poszczególne wskazania Chrystusa są nieraz bardzo kłopotliwe, bardzo trudne, zaskakujące, wymagające od nas wyrzeczenia, zaparcia się siebie, rezygnacji ze swoich upodobań, egoizmów i łatwizny życiowej. Jeżeli my tych poszczególnych wymagań nie weźmiemy włącznie z celem, do którego prowadzą, jeżeli będziemy je rozważać same w sobie, tak jak zostały powiedziane, że trzeba przebaczać nieprzyjaciółom, że trzeba nieprzyjaciół kochać i zostaniemy tylko przy samym wskazaniu, to będzie nam bardzo trudno pogodzić się w myślach i w sercu z takim nakazem, a jeszcze trudniej będzie nam ten nakaz w życiu wykonać.

Ciąg dalszy na str. 10-11



życie Kościoła

WATYKAN

■ Papież Jan Paweł II po raz kolejny wystosował gorący apel o szacunek dla ludzkiego życia od chwili poczęcia aż do naturalnej śmierci. Ojciec Święty nawiązał do obchodzonego we Włoszech Dnia Życia pod hasłem „Uznać życie”.

■ Pod koniec lutego ustalone zostaną terminy uroczystości kanonizacyjnych włoskiego kapucyna Ojca Pio (1887-1968) i założyciela Opus Dei, Josemarii Escrivy de Balaguera (1902-1975). Na 26 lutego papież Jan Paweł II zaprosił na konsystorz do Pałacu Apostolskiego obecnych w Rzymie kardynałów.

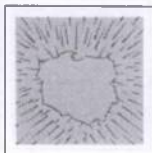
■ Papież Jan Paweł II podkreślił zasadę, że w naukach medycznych i technice „nie wszystko możliwe technicznie jest także dopuszczalne moralnie”. „Musimy być czujni wobec wszelkich obrażeń życia i jego zagrożień”, podkreślił Papież z okazji tegorocznego Dnia Chorych.

■ Joaquin Navarro-Valls - wyraził swoją opinię na temat rzekomej sprzedaży dzieł sztuki w 1978 roku przez Pawła VI, a w tym Piety M. Anioła, w celu zdobycia funduszy na pomoc krajom Trzeciego Świata. Dyrektor biura prasowego Stolicy Apostolskiej przypomniał, że „właśnie papież Paweł VI po ekspozycji Piety w Stanach Zjednoczonych wydał rozporządzenie, by rzeźba nie opuszczała więcej Watykanu bez specjalnej zgody Ojca Świętego”. Słynne dzieło Michała Anioła znajduje się w jednej z kaplic bazyliki św. Piotra. Za pontyfikatu Pawła VI – 21 maja 1972 – zostało uszkodzone przez węgierskiego szaleńca, który rzucił się na nie z młotkiem; od tego czasu rzeźba przechowywana jest za kuloodporną szybą. Dziennik „La Repubblica” podaje, że Pieta Michała Anioła warta jest obecnie około ćwierć miliarda dolarów.

ZAGRANICA

■ Przebywająca w Brukseli grupa biskupów z Polski wyraziła swe poparcie dla przystąpienia do Unii Europejskiej, ale pod warunkiem twardych negocjacji z Komisją Europejską, szczególnie w sprawach dotyczących rolnictwa.

■ Z dniem 1 lutego rozpoczęła się w Lyonie we Francji kampania na rzecz „dobrowolnego opodatkowania katolików na rzecz diecezji”. Obecnie ten dobrowolny podatek (równowartość 1 dnia lub 1 tygodnia pracy rocznie) płaci w diecezji zaledwie 10% katolickich rodzin, tj. 40 tys. podatników. Średnia wysokość podatku w diecezji lyońskiej jest o 1/3 wyższa niż średnia krajowa i wynosi 1 000 franków, czyli 150 euro rocznie (650 FF - 100 euro). Kościół katolicki we Francji nie otrzymuje żadnej finansowej pomocy państwa (poza konkordatowymi departamentami Alzacji i Mozeli).



z kraju

□ Senat przegłosował poprawki ustawy lustracyjnej, które praktycznie zawieszają jej wykonywanie. Dzięki senatorom SLD i PSL chce ograniczenia definicji współpracy z tajnymi służbami PRL i wyłączenia z zakresu obowiązywania ustawy agentów służb granicznych i kontrwywiadu.

□ Premier Miller podczas spotkania w Poznaniu z wybranymi biznesmenami zapowiedział kompletną wymianę zarządów i rad nadzorczych spółek z udziałem skarbu państwa.

□ Wizytę w Warszawie złoży minister spraw zagranicznych Australii A. Downer. Gość rozmawiał o możliwościach australijskich inwestycji w kontekście wejścia Polski do UE.

□ Senat zmienił ustawę wyborczą do samorządów. Zgodnie z postulatami SLD przywrócono termin czerwcowych wyborów i metodę obliczania głosów faworyzującą duże ugrupowania.

□ MSZ Cimoszewicz odbył podróż na Węgry, gdzie został przyjęty przez premiera Orbana. Obydwaj politycy rozmawiali o „dyskryminacji” krajów kandydujących przez UE.

□ Zaczął się proces lustracyjny M. Łętowskiego o zatajenie faktu bycia współpracownikiem SB o ps. „Zygmunt”. Zakończy się natomiast drugi już proces lustracyjny R. Mroziwicza. Został on przez sąd II instancji ponownie uznany za „lustracyjnego kłamcę”. Przysługuje mu jeszcze jedno odwołanie i być może zdąży przed zmianą przepisów o ustawie lustracyjnej...

□ Rząd dokonał zmiany zarządu koncernu PKN Orlen (d. CPN). Prezesa firmy zatrzymał i poddał przesłuchaniom UOP pod zarzutem ujawnienia poufnych informacji giełdowych. Opozycja zarzuca SLD wykorzystywanie Urzędu Ochrony Państwa do gry politycznej.

□ Sąd w Elblągu dorzucił szefowi Samoobrony Lepperowi kolejną grzywnę do zapłacenia. Tym razem Lepper ma zapłacić 21 tysięcy zł. za łżenie naczelnych organów państwa podczas blokad dróg w 1999 roku.

□ Podczas sprawy sądowej gen. SB Ciasionia, składający zeznania wyższy oficer SB z Krakowa potwierdził, że kardynałowie z tego miasta: Wojtyła, a następnie Macharski byli stałymi obiektami zainteresowań służb specjalnych.

□ Senator K. Sienkiewicz z Unii Pracy zaproponowała sprzeczne z konkordatem zmiany w ustawie o stosunku państwa do Kościoła.

□ Nowym prezesem Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa został A. Bentkowski (PSL).

□ Premier Miller okazał się pożyczko-

biorcą w banku należącym do SLD-owskiego biznesmena Gudzowatego, który prowadzi szerokie interesy z Rosją (szef „Bartimpexu”). Prezes TV Kwiatkowski wstrzymał w „Wiadomościach” przygotowaną na ten temat informację.

□ Sławomir Wiatr, syn znanego polityka SLD został wyznaczony przez premiera Millera na koordynatora propagandy pronijnej, jest wg „Rzeczpospolitej” wmieszany w aferę FOZZ.

□ Minister zdrowia powołał na swojego konsultanta ds. zdrowia publicznego b. posła SLD Alfreda Owoca, który stracił immunitet, gdy spowodował po pijanemu wypadek.

□ W lipcu prezydent Kwaśniewski ma złożyć oficjalną wizytę (pierwszą tego typu od 11 lat) w USA.

□ Były prezydent L. Wałęsa został specjalnym gościem olimpiady zimowej w Salt Lake City, gdzie w czasie ceremonii otwarcia wniósł flagę olimpijską.

□ Zmniejszony kontyngent polskich żołnierzy uda się do Uzbekistanu, by wejść w skład misji pokojowej w Afganistanie, korzystając z pomocy transportowej ukraińskich samolotów An-124 Rustan. Polska nie posiada odpowiednich transportowców. Z podobnej usługi Ukraińców skorzystali wcześniej Niemcy.

□ Warszawa wprowadzi wizy dla Rosjan, Ukraińców i Białorusinów dopiero latem 2003 roku. UE wywierała nacisk na wprowadzenie obowiązku wizowego już w 2001 roku.

□ Podczas wybuchu metanu w kopalni węgla w Jastrzębiu Zdroju zginęło 10 górników. W mieście ogłoszono żałobę. Telegram kondolencyjny przysłał m.in. Jan Paweł II.

□ Termin pierwszych dostaw gazu z Danii, które planowano na 31 stycznia tego roku został przesunięty na 31 grudnia. Powodem są kwestie wielkości i harmonogramu dostaw.

□ W marcu, dzięki pieniądzą z Europejskiego Banku Inwestycyjnego mają się zacząć prace przy budowie autostrady Berlin - Warszawa. Zdaniem prezesa banku, jest to jedna z najważniejszych inwestycji dotyczących infrastruktury drogowej w Europie.

□ Związkowcy z zakładów „Nysa” na Opolszczyźnie zdecydowali się przystąpić do strajku, w związku z niejasną przyszłością ich fabryki. „Nysa” jest częścią koncernu „Daewoo” - Polska.

□ Tylko w styczniu tego roku sprowadzono do Polski z zagranicy 17,5 tysiąca używanych samochodów osobowych. Rząd pracuje nad planami kolejnego ograniczenia prywatnego importu.

□ Wysokie ceny ubezpieczeń powodują, że tylko w ciągu ostatniego roku liczba użytkowników dróg jeżdżących nawet bez ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej wzrosła o pół miliona aut.

□ Telekomunikacja Polska SA, do której wszedł francuski inwestor ogłosiła zamiar zwolnienia ponad 11 tys. pracowników.

MILLER JAKO MARCHEWKA. UNIA PRACY JAKO KIJEK.

Podział ról podczas ubeckich przesłuchań przybierał często postać duetu: „dobry ubek” przymilał się, „dobrze radził”, ostrzegał i dążył do „zbratania” z przesłuchiwanym - zaś „zły ubek” groził, straszył, szantażował. Na gruncie polityki taktyka taka nazywa się taktyką „kija i marchewki”. Czy to z przyzwyczajenia, czy to z braku szerszej perspektywy politycznej - rząd Millera sięga ostatnio po tę taktykę wobec Kościoła katolickiego. Chodzi najwyraźniej o to, by zaprzęgnąć Kościół katolicki do bezkrytycznej, pronijnej propagandy, uczynić Kościół współodpowiedzialnym za konsekwencje tego przystąpienia na warunkach, które trudno nazwać korzystnymi. Ba - które coraz to pogarszają się.

Sprawa staje się gorącą, gdyż po czterech miesiącach rządów koalicji SLD-PSL-UP okazuje się, że koalicja ta nie ma żadnego wiarygodnego pomysłu na wyprowadzenie Polski z kryzysu: spada rentowność przedsiębiorstw, rosną koszty produkcji, rośnie i bezrobocie. Po opodatkowaniu oszczędności bankowych obywateli, po wprowadzeniu nowego podatku na energię elektryczną, po likwidacji ulgi budowlanej i licznych a to likwidacjach, a to ograniczeniach zasiłków porodowych, ulg komunikacyjnych dla studentów, zasiłków rodzinnych itd. rząd stracił prawie 15% na popularności. Popularność ta spada dalej, gdyż przedstawiony „program gospodarczy” również odebrany został przez większość mediów krytycznie. „Zabrać wszystkim po trochu - aby dać niektórym wiele” - taka filozofia przebija z tego programu. „Zabieranie” odbywać się ma poprzez nowe obciążenia fiskalne obywateli, a „dawanie niektórym” - poprzez „gwarancje rządowe”, więc udzielane w trybie politycznym. Nie trzeba wielkiej przenikliwości by domyślić się, że udzielane „w trybie politycznym” gwarancje rządowe przypadną w udziale politycznemu zapleczu rządzącej koalicji. W tym też duchu idzie krytyka rządowego „programu gospodarczego”: nie jest to „program dla narodu”, a „program dla partyjnej nomenklatury” rządzącej koalicji.

Najsilniejszym bodaj elementem, na którym rząd Millera buduje swój program dotrwania do końca kadencji, i obdzielania własnej biurokracji, była dotąd nadzieja na „uniijną pomoc”, głównie dla rolnictwa (zanim spłynie na dół, do rolnika, zasilili biurokrację, to jasne). Ale właśnie ostatnia decyzja UE rozwiewa tę nadzieję, gdyż wzbudza tak silne rozgorczenie społeczne i rozczarowanie, że stawia pod znakiem zapytania wynik referendum. Brak wypracowanej alternatywy dramatyzuje sytuację: jeśli w referendum zwycięży opcja antyunijna - cały dotychczasowy

wy establishment polityczny, z SLD i UP włącznie, zmieciony zostanie z polskiej sceny politycznej. Musi to być straszna perspektywa dla tych, którzy zdążyli już przyzwyczaić i zasiedzieć się przy władzy.

Toteż pozyskanie poparcie Kościoła katolickiego dla integracji z UE nawet na tak fatalnych (i pogarszających się) warunkach - staje się dla SLD sprawą politycznego „życia lub śmierci”, sprawą „być albo nie być”. Czegóż więc nie robi się w tym kierunku: nadużywa się słów i Papieża, i Prymasa, byle tylko stworzyć wrażenie, że „Kościół w pełni popiera integrację z UE”. Co jeszcze wczoraj szydzili z Ojca Świętego i szczuli przeciw Kościołowi - dziś czepiają się każdego słówka każdego duchownego, byle tylko „wykazać”, że „Kościół w pełni popiera” - i tak dalej.

Jest tu i miejsce na metodę „kija i marchewki”. Gdy zatem Miller wykonuje pod adresem Kościoła gesty przyjemne i zachęcające - Unii Pracy wyznaczono najwyraźniej rolę „złego ubeka”. Właśnie dwie aktywistki tej partii, satelity SLD, podjęły próbę zastraszenia Kościoła: minister w rządzie Millera Jaruga-Nowacka zapowiedziała swą inicjatywę „nowelizacji ustawy antyaborcyjnej” w kierunku rozszerzenia swobody aborcji, a senator Unii Pracy - Krystyna Sienkiewicz - zapowiedziała, że będzie się domagać podwyższenia opodatkowania wszystkich dochodów Kościoła.

Dla każdego myślącego człowieka w Polsce jest oczywiste, że jest to grubymi nićmi szyty szantaż polityczny: „jeśli Kościół nie włączy się w prounijną agitację, to SLD popuści cugli aktywistom Unii Pracy”. Taka jest polityczna treść inicjatyw aktywistek Unii Pracy.

Po decyzji Brukseli, przynajmniej Polsce zaledwie 25% tej pomocy, jaką otrzymują rolnicy unijni stało się jasne, że w tej „pomocy” nie chodzi o „wyrównanie szans” polskiego rolnictwa i „nadrabianie dystansu” - ale o podtrzymanie zdolności konsumpcyjnej Polski do wchłaniania importu z UE. To nie tyle „pomoc wyrównująca różnice” - co - „jałmużna konsumpcyjna”. Jako, że mówią już o tym głośno w państwowej telewizji nawet wczorajsi euroentuzjaści - wynik referendum musi budzić najgłębszy niepokój dotychczasowych elit politycznych, których nie było stać wcześniej na wypracowanie alternatywnego dla Polski wariantu. Jeszcze dziś nie jest za późno, by podjąć taką próbę - ale jest wątpliwe, by podjął się jej obecny establishment: zbyt wiele już postawił na jedną kartę.

MARIAN MISZAŁSKI



ze świata

□ Francja i Niemcy opowiedziały się za zmniejszeniem sumy przeznaczonej przez Komisję Europejską na dopłaty dla rolnictwa i regionów w krajach kandydackich. Paryż i Berlin chcą redukcji zaproponowanych 40 miliardów euro o 25%. Suma ta miałaby służyć 10 krajom kandydackim w latach 2004-06. Zarówno Francja jak i Niemcy za kilka miesięcy wejdą w okres wyborów.

□ Wyborami trzeba by też tłumaczyć zachowanie Ukrainy. Rada miejska Lwowa lekceważy międzynarodowe porozumienia pomiędzy Warszawą a Kijowem i nie zgadza się na planowany termin otwarcia Cmentarza Orląt w tym mieście. Wszystko wskazuje na to, że termin z lutego nie zostanie dotrzymany. Może po ukraińskich wyborach?

□ Czeski parlament opowiedział się za upublicznieniem wszystkich akt komunistycznej bezpieki, w tym spisu agentów dawnej StB.

□ Parlament Słowacji odrzucił możliwość wprowadzenia dla mniejszości węgierskiej w tym kraju tzw. Karty Węgry.

□ Królowa Wielkiej Brytanii Elżbieta II obchodziła 50-lecie wstąpienia na tron. Z Londynu doniesiono także o śmierci młodszej siostry Królowej, księżniczki Małgorzaty, która zmarła w wieku 71 lat.

□ Senat Włoch wyraził zgodę na zmianę konstytucji, która umożliwi powrót na Półwysep Apeniński potomka króla Umberto II z dynastii sabaudzkiej, wygnanego w 1947 roku. Konstytucja zabraniała tak królowi, jak i jego synom przyjazdu do kraju.

□ W Waszyngtonie prezydent Bush przyjął premiera Izraela Szarona, który domagał się od USA zerwania kontaktów z Arafatem. Bush obiecał jedynie wzmocnić naciski na szefa Autonomii Palestyńskiej, by ten przystąpił do walki z terroryzmem.

□ Tymczasem francuski premier Jospin i dyplomacja niemiecka przypuścili atak na USA za obecny kształt polityki zagranicznej tego kraju.

□ NATO przeprowadza w marcu jednoczesne ćwiczenia w Polsce i Norwegii. W manewrach o nazwie „Mocne postanowienie 02” bierze udział 40 tysięcy żołnierzy.

□ Prezydent Ukrainy Kuczma zapowiedział roczny wzrost gospodarczy w tym kraju na 5-6%, wstąpienie w 2003 roku do Światowej Organizacji Handlu, stowarzyszenie z UE w 2007 i wstąpienie do Unii w 2011. Po komunizmie pozostał - jak widać - na Ukrainie przynajmniej system planowania...

□ Tymczasem prezydent Kuczma ma nowe kłopoty. Analiza taśm z podsłuchów jego rozmów wywieziona na Zachód przez osobistego ochroniarza wykazała ich prawdziwość. Na taśmach znajduje się m.in. polecenie Kuczmy, by „rozprawić się” z dziennikarzem Gongadze, który zginął w niewyjaśnionych okolicznościach.

□ Gubernator Kaliningradu skrytykował pla-

ny wprowadzenia przez Polskę i Litwę wiz dla Rosjan, które stworzą, jego zdaniem, z tego regionu „rezerwat Europy”.

□ W Nepalu komunistyczne oddziały maistów zabiły 16 policjantów. Liczbę rebeliantów szacuje się na ok. 5000. Trwająca od 1996 rebelia pochłonęła już 2300 ofiar.

□ Prezydent Rosji Putin zaproponował zorganizowanie 31 maja 2003 roku europejskiego szczytu w Sankt Petersburgu z okazji 300-lecia założenia tego miasta.

□ Arabia Saudyjska przyznała oficjalnie, że 15 z 19 zamachowców, którzy zginęli we wrześniu w USA było obywatelami tego państwa.

□ Nielegalna Kurdyjska Partia Robotnicza zamierza zmienić nazwę i rozpocząć legalną działalność w Turcji.

□ Stany Zjednoczone zamierzają wykorzystać rumuński port w Konstancy jako miejsce wymiany swoich żołnierzy stacjonujących na Bałkanach. Bukareszt spodziewa się z tego tytułu znacznych opłat.

□ Pod międzynarodową presją Rumunia zabrała się za walkę ze zorganizowaną przestępczością. Zdaniem fachowców jest to akcja spóźniona o 6 lat, kiedy to Włosi proponowali podjęcie wspólnych działań trafiających na ślady mafii prowadzące do Bukaresztu.

□ Wg Światowej Organizacji Handlu kraje rozwijające się zarobiłyby dwa razy więcej pieniędzy na eksporcie swoich towarów niż otrzymują w ramach międzynarodowej pomocy. Warunkiem jest jednak zniesienie wewnętrznych dotacji dla rolnictwa w krajach bogatych, co przywróciłoby konkurencyjność. Jak się okazuje charytatywna pomoc jest ze strony Europy czystym biznesem, a co więcej wpędza trzeci świat w jeszcze większą biedę.

□ Bezrobocie w Niemczech wzrosło do poziomu 10,4%. W b. NRD bezrobocie wynosi średnio aż 19,1%. Widać pierwsze skutki władzy lewicy. Rekordowe bezrobocie odnotowano także na Słowacji. W tym liczącym zaledwie 5,5 miliona ludności kraju, bez pracy jest ponad 500 tysięcy osób, czyli 21% ludności czynnej zawodowo.

□ Jeszcze gorsze dane o bezrobociu napłynęły z Chin. Tamtejszych bezrobotnych „wystarczyłoby” dla całej Europy. Spis ujawnił, że bez pracy w komunistycznych Chinach pozostają 132 miliony ludzi. Jest to o kilkanaście milionów więcej niż spodziewały się władze w Pekinie.

□ Berlin, gdzie objęła władzę czerwonorożowa kolacja jest bankrutem. Stolica Niemiec ma 38,5 miliarda euro długów.

□ Przedłużają się negocjacje pomiędzy General Motors i Daewoo. Amerykanie chcą zmiany umowy dotyczącej zagranicznych filii koreańskiego koncernu.

Japońska Toyota przenosi produkcję swojego modelu półciężarówki Hillux do Tajlandii.

□ W Salt Lake City trwają XIX Zimowe Igrzyska Olimpijskie. Pierwszy medal dla Polski zdobył w skokach na małej skoczni A. Małysz, który zajął trzecie miejsce.

□ Prezydent Argentyny Duhalde wyznaczył termin wyborów prezydenckich, w tym wstrząsanym kryzysami kraju, na 2003 rok.

Ciąg dalszy ze str. 3

POLAK TYMCZASOWY

«Pułapka paszportowa» polega na wpuszczeniu do Kraju osoby polskiego pochodzenia, legitymującej się obcym paszportem, której następnie odmawia się prawa wyjazdu do czasu uzyskania paszportu polskiego. Oznacza to praktycznie pozbawienie Polaków zamieszkałych stale za granicą, a będących jednocześnie obywatelami innych państw, możliwości „bezpiecznego” podróży do Polski na podstawie legalnie posiadanych paszportów tych państw.

Osoby narodowości polskiej zamieszkałe za granicą i posiadające obywatelstwo kraju osiedlenia, oczekują jasnego określenia intencji władz legislacyjnych i wykonawczych, w przedmiotowej sprawie. (...) Zarówno występowanie o polskie paszporty, jak też ponoszenie ryzyka stania się kolejnymi ofiarami «paszportowej pułapki» nie wchodzi w rachubę dla dużej części osób polskiego pochodzenia - obywateli obcych państw, którym władze RP mogą „udowodnić” narodowość polską. Trudno bowiem wyobrazić sobie, by np. senatorowie USA: Frank Murkowski czy Barbara Mikulski, czy urodzony w Warszawie znany amerykański politolog prof. Zbigniew Brzezinski, bądź artyści czy naukowcy, jak Pat Benatar, Charles Bronson, Stephanie Powers, Allan Starsky, Bobby Vinton, Steve Wozniak byli w Warszawie nagabywani o polski paszport, mimo posiadania amerykańskiego lub traktowani przez tamtejszą administrację wyłącznie jako obywatele RP. Chociaż zgodnie z obowiązującą, jak i proponowanymi polskimi ustawami „o obywatelstwie” i „o cudzoziemcach i paszportach”, wszystkie wyżej wymienione osoby oraz ok. 10 mln osób narodowości polskiej, mieszkających na terenie USA, ma obowiązek legitymowania się w Kraju - wobec tamtejszych władz - paszportem polskim, bez prawa powoływania się ze skutkiem prawnym, na fakt posiadania obywatelstwa amerykańskiego. W dużej części przypadków członkowie 15-milionowej polskiej diaspory zamieszkałej w niemal wszystkich krajach świata, nie mówiąc już o ich potomkach, nie zdają sobie nawet sprawy z faktu „automatycznego” (wg proponowanej ustawy polskiej) posiadania obywatelstwa polskiego. Znakomita większość Polaków mieszkających stale za granicą, w krajach pozwalających imigrantom na dobrowolne przyjęcie swego obywatelstwa, przyjęła już (drogą naturalizacji) obywatelstwo kraju zamieszkania. Administracyjne narzu-

czenie im teraz, lub ich potomstwu, obywatelstwa polskiego, gdy tylko pragną odwiedzić Kraj, jest posunięciem o wyjątkowo wysokim stopniu szkodliwości dla utrzymania więzi Polonii i osób polskiego pochodzenia z ich pierwszą Ojczyzną-Polską - ojczyzną ojców i jej dziedzictwem kulturowym.

Identyfikacja z polską kulturą i historią w żadnym wypadku nie powinna stanowić pretekstu dla traktowania osób przyjeżdżających do Polski jak zakładników. Oczekujemy od władz ustawodawczych i wykonawczych Rzeczypospolitej Polskiej odpowiedniej modyfikacji trzech kluczowych ustaw: o obywatelstwie, paszportach i cudzoziemcach, wraz ze stosownymi przepisami wykonawczymi do tych ustaw, w celu zdecydowanego rozróżnienia pojęć obywatelstwa i narodowości polskiej, a w konsekwencji: 1/ uznania przez administrację państwową RP obywatelstwa krajów zamieszkania osób narodowości polskiej; 2/ zastąpienia ustawowego „przymusu” dziedziczenia w nieskończoność obywatelstwa polskiego - prawem do niego osób narodowości (pochodzenia) polskiej zamieszkałych zagranicą, a posiadających już obywatelstwo kraju osiedlenia. Dotyczy to również osób pozbawionych w przeszłości obywatelstwa polskiego, zarówno na podstawie dawniejszych aktów prawnych, jak też decyzjami władz państw obcych; 3/ uproszczenia trybu rzekania się obywatelstwa polskiego do stanu praktykowanego w innych demokracjach zachodnich, to jest do złożenia stosownego oświadczenia na ręce konsula RP, wraz z symboliczną opłatą administracyjną. Osoba zrzekająca się obywatelstwa polskiego winna być zwolniona z obowiązku przedkładania jakichkolwiek polskich zaświadczeń (wiedza o byłych obywatelach jest w każdej chwili dostępna władzom RP we własnych zasobach archiwalnych).

Próby zawłaszczenia przez państwo wielomilionowej Polonii jako administracyjnych poddanych Rzeczypospolitej Polskiej, zagraża utrzymaniu więzi kulturowej młodego pokolenia Polonii z krajem przodków...”

Tyle W. Ostrowski. Co na to prof. Stelmachowski? Napisał dwa zdania: „Pragnę poinformować, że wg. otrzymanych wiadomości tzw. «szantaż paszportowy» w praktyce zanikł. Niemniej jednak, chcąc zapobiec podobnym wypadkom na przyszłość przedstawiłem prezydentowi Kwaśniewskiemu w dniu 27 listopada 2001 r. problem potrzeby podjęcia inicjatywy ustawodawczej w przedmiocie ustawy o obywatelstwie polskim.” (...).

ZA: MAREK KUSIBA

WWW.POLONIAMICHIGAN.COM

STRATEGICZNE RAKIETY W PARYŻU CZYLI SKUMBRIE W TOMACIE

W stolicy Francji przez dwa dni trwała konferencja poświęcona kontroli rozprzestrzeniania się broni balistycznej. Sprawa ta nabrała nowego, ogromnego znaczenia po zamachach w Nowym Jorku i w Waszyngtonie. Wcześniej uważano, iż strategiczne znaczenie mają rakiety zdolne przeniesić ładunek wybuchowy – nuklearny czy konwencjonalny o wadze powyżej pół tony. Po wrześniowej tragedii uzmysłowiono sobie, że wystarczy dziesięć kilogramów broni biologicznej czy chemicznej by spowodować tragedię o trudnych do wyobrażenia rozmiarach. Strach pomyśleć, co by się działo, gdyby rakiety strategiczne wpadły w niepowołane ręce. Tymczasem coraz więcej państw chce mieć w swoim arsenale takim arsenalem. W Paryżu spotkali się przedstawiciele siedemdziesięciu trzech państw, aby zastanowić się nad opracowaniem kodeksu pozwalającego kontrolować rozprzestrzenianie się broni strategicznej. Koło siebie zasiadły delegacje Indii i Pakistanu - państw, między którymi trwa, w różnym nasileniu, konflikt sięgający korzeniami początków niepodległości obydwu krajów. Nad Sekwanę przyjechali Argentyńczycy, Egipcjanie, Izraelczycy, Irańczycy, Libijczycy – przedstawiciele państw, które w mniejszym lub większym stopniu mają opracowane ambitne plany rozbudowania arsenału rakiet strategicznych, czyli tych o zasięgu powyżej 1200 kilometrów. Nie zaproszono Iraku, a zaproszenia nie przyjęły Korea Północna i Syria, czyli kraje wymieniane przez prezydenta George W. Busha jako te, które należą do - jak to ujął - „osi zła”. Paryskie spotkanie nie miało przynieść konkretnego efektu w postaci podpisania traktatu, bo o takim nie może być mowy. Chodziło o zwrócenie uwagi na problem rakiet strategicznych i związanych z nimi zagrożeń. W przeciwieństwie do innych rodzajów broni - w tym przypadku nie ma nawet jednej definicji broni balistycznej. Sprawa ta została puszczona samopas, a konsekwencje tego mogłyby się okazać nieobliczalne, gdyby taki stan się utrzymywał. Posiadanie rakiet strategicznych, dla wielu państw jest sprawą prestiżu, dla innych, które nie są w tak komfortowej sytuacji - jak na przykład Polska, która może liczyć na pomoc NATO - jest to gwarancja ich bezpieczeństwa. Państwa trzeciego świata niechętnie patrzą na stanowisko krajów wysoko uprzemysłowionych, które wystąpiły z propozycją kontroli rozprzestrzeniania rakiet strategicznych, widząc w tym chęć ze strony bogatych, kosztem tych biedniejszych, zagarnięcia całej puli. Bo rakiety to ogromny rynek i również duże pieniądze. Chodzi bowiem o przestrzeń kosmiczną, w której już niedługo znajdzie się tysiąc siedemset satelitów o łącznej wartości stu dwudziestu miliardów dolarów. A więc jest się czym dzielić. W Paryżu trzydzieści trzy kraje rozwinięte trzymały się nieco na uboczu, aby nie sprawić wrażenia, iż to one chcą narzucić swoją wolę innym. Rozmawiano o możliwościach zbierania danych dotyczących liczby rakiet, ich typów, rozbudowy arsenału raketowego – wreszcie zaplanowanych prób z bronią. Nie brakowało głosów, iż powszechność dostępu do tego typu informacji osłabi zdolności obronne państw - sygnatariuszy. Potrafiąca zawsze ustawić się z wiatrem Rosja zaproponowała, aby taki bank danych mieścił się w amerykańskim ośrodku, który znajduje się w... Moskwie. Propozycje dotyczące opracowania kodeksu kontroli rozprzestrzeniania się broni rakie- ➔

polemiki

DŁUŻEJ KLASZTORA, NIŻ PRZEORA

Chłoporobotnik jak boa-grzechotnik z niebytu wynurza się fal". Właśnie rząd Millera przedstawił perspektywiczny program rozwoju gospodarczego całego kraju. Aby Polska rosła w siłę, a ludzie żyli dostatniej. Przytaczam hasło z epoki panowania Edwarda Gierka, z pierwszej połowy lat 70-tych nie bez kozery, bo konstrukcja dzisiejszego perspektywicznego programu bardzo przypomina tamten, zwłaszcza jeśli chodzi o sposób finansowania. Rzecz w tym, że cały ten rozwój, obejmujący budownictwo mieszkaniowe, drogi i autostrady, porty i lotniska, w gruncie rzeczy ma być sfinansowany poza budżetem państwa, bo ten, jak wiadomo, jest szalenie napięty. Budżetu, który udźwignąłby takie inwestycje, nikt dzisiaj nie mógłby sobie wyobrazić nawet w gorączce. Jeśli zatem perspektywiczny program rozwojowy nawet był przygotowywany gorączkowo, żeby zdążyć na jubileusz 100 dni rządów SLD, to jednak nie do tego stopnia, żeby o tych uwarunkowaniach zapomnieć. Skoro więc pieniędzy w budżecie nie będzie, to trzeba szukać ich gdzie indziej.

W pierwszej kolejności oczy rządu obrócone są na Unię Europejską w nadziei, że dzięki funduszom pomocowym, uda się sfinansować, choćby część tego ambitnego planu. Ale to za mało i to co najmniej z

→→ towę opracowano na spotkaniu w Warszawie, do którego doszło z polskiej inicjatywy. W Paryżu - Francja podziękowała za to Polsce. Ale to odbywało się za zamkniętymi drzwiami. Tymczasem francuska opinia publiczna mogła się, dzięki tu-tejszej prasie dowiedzieć, że cała ta sprawa jest dziełem Francji, że to francuska inicjatywa i francuski pomysł. Tłumaczenie polskich delegatów, że Polska o swych zasługach nie trąbiła wszem, bo nie chciała się narzucać innym, warte jest funta kłaków, bo fałszywa skromność nie tylko w życiu codziennym, ale przede wszystkim w dyplomacji nie popłaca. Francuzi o tym świetnie wiedzą i zamiast stać, jak na imieninach u cioci stoi grzeczna panienska ze skromnie spuszczonej oczyma i czekać aż ją pochwałą, sama wszystkich przekonuje, że to jej zasługa. Prasa posunęła się tak daleko, że pisała, iż paryskie propozycje kłóć się z amerykańskim planem budowy płaszcza antyrakietowego. Tymczasem Amerykanie nie tylko byli w Paryżu i aktywnie brali udział w dyskusjach, ale także byli obecni w Warszawie, gdzie cały proces się rozpoczął - także z ich inicjatywy. Francja konsekwentnie realizuje politykę przekonywania całego świata, a przede wszystkim swojego społeczeństwa, że broni nas przed ekspansją Wuja Sama i należy do awangardy tych, którzy myślą o przyszłości naszego globu. A my Polacy możemy sobie pod nosem zanucić, że sami nie znacie tego co macie - skumbrie w tomacie.

MAREK BRZEZIŃSKI

dwóch powodów. Po pierwsze, te fundusze, to gołąb na dachu, co widać choćby po rozczarowaniu z dopłatami bezpośrednimi dla rolników. Po drugie, to przecież nieznanym jest jeszcze wynik referendum, chyba, że rząd z góry wie już coś, czego my jeszcze nie wiemy. Nota bene, te oczekiwania rządu przesądzą o prawdziwym charakterze „twardych” rzekomo negocjacji z UE. Niezależnie od nadziei związanych z Unią, rząd postanowił finansować swój program poprzez udzielanie gwarancji na kredyty zaciągane w bankach komercyjnych (nie każdemu, ma się rozumieć zagwarantuje, co stwarza znakomite warunki rozwoju korupcji) oraz poprzez wypuszczanie obligacji. Krótko mówiąc, wzorem niezapomnianego Gierka, rząd zamierza sfinansować swój ambitny plan poprzez zadłużanie państwa. Ekonomści zwracają uwagę, że w tej chwili dług publiczny Polski utrzymuje się na poziomie ok. 45% Produktu Krajowego Brutto, co spełnia kryteria wymagane przez traktat z Maastricht i polską konstytucję. Gdyby jednak państwo zaczęło zadłużać się intensywnie, to poziom długu publicznego mógłby wkrótce sięgnąć 60% PKB, a to z kolei postawiłoby pod znakiem zapytania samą możliwość korzystania z funduszy pomocowych UE, bez względu na rezultat referendum. Osobliwy jest pomysł finansowania budowy autostrad. Marek Pol, minister od infrastruktury zaproponował, by już teraz posiadacze samochodów ciężarowych i osobowych musieli wykupić winietki uprawniające do jazdy po drogach krajowych. Jest to po prostu kolejny podatek drogowy, bo jeden jest już ściągany w cenie paliw. Wyniesie on ok. 100 zł. rocznie od jednego samochodu osobowego. Dochody z tego podatku mają być zabezpieczeniem dla obligacji, które wypuści rząd w nadziei, że potem jakoś wtrąni je bankom i funduszom emerytalnym, które ostatecznie budowę autostrad sfinansują. Ale nie tylko w sposobie finansowania można dopatrzeć się podobieństwa do epoki Gierka. Właśnie minister zdrowia zapowiedział likwidację kas chorych i zastąpienie ich Narodowym Funduszem Ochrony Zdrowia, kontrolowanym przez resort. Kasy chorych, jak wiadomo, zostały wprowadzone niedawno, wskutek reformy ochrony zdrowia przeprowadzonej przez rząd Buzka. Teraz, pod rządami SLD, „przeszłości ślad dłoń nasza zmiata” i ministerstwo wraca do ręcznego sterowania przy pomocy Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia, który po raz pierwszy, pod taką właśnie nazwą, został utworzony właśnie za panowania Gierka. Nawiązanie do tamtej epoki nastę-

puje zatem nie tylko w wymiarze merytorycznym, ale nawet symbolicznym.

Jak się okazuje, rząd Millera nie bardzo potrafi wyjść poza metody przetestowane już wcześniej, w dodatku ze skutkiem negatywnym, przynajmniej jeśli chodzi o finanse państwa. Dług zaciągnięty za panowania Gierka Polska będzie spłacała jeszcze przez 20 lat. Taka jest cena stworzenia krótkotrwałej iluzji rozwoju i dobrego fartu. Program rządu jest atrakcyjny raczej w warstwie propagandowej, bo od strony finansowej stanowi czystą i w dodatku szalenie ryzykowną improwizację. Jeśli chociaż ktorekolwiek z licznych założeń okaże się fikcyjne, to „trup baronowo, grób baronowo, plajta, kłapa, kryzys, krach”. Skoro jednak widać to już na pierwszy rzut oka, to przecież i rząd, który cały ten program skonstruował, też zdaje sobie z tego sprawę. Dlaczego zatem stworzył go w takiej postaci?

Najprostsze wyjaśnienie byłoby takie, że rząd po prostu nie potrafi inaczej. To zresztą jest bardzo prawdopodobne, ale przy takim wyjaśnieniu umknęłaby nam polityczna kalkulacja, którą SLD z tym programem prawdopodobnie wiąże. Wydaje mi się, że kalkulacja ta opiera się na znanym przysłowiu, że „dłużej klasztor, niż przeora”. Jestem przekonany, że rząd liczy przede wszystkim na pozostawienie po sobie dobrego wspomnienia po to, by na fali takiej nostalgii SLD znów mógł sięgnąć po władzę po okresie koniecznej separacji. Ta taktyka powiodła się i w roku 1993 i w 2001. Przypomnę, że w roku 1993 cały wysiłek propagandowy SLD koncentrował się na rozbudzaniu nostalgii za epoką Gierka, co przybrało postać hasła, że „za komuny było lepiej”. Wykorzystawszy kadencję 1993-1997 do przechwycenia wielu struktur gospodarczych i umocnienia patologicznego modelu państwa SLD oddał władzę w roku 1997, pozostawiając swoim następcom zadanie przeprowadzenia niezbędnych reform. Reformy w wykonaniu koalicji AWS-UW oceniam bardzo krytycznie, czego dowodem jest aktualny stan państwa, ale właśnie dzięki temu SLD ponownie przejął władzę, którą - jak widać - zamierza wykorzystywać po to, by stworzyć wrażenie rozwoju za cenę ogromnego zadłużenia kraju. Być może efekty tego zadłużenia nie ujawnią się jeszcze w roku 2005, co pozwoli SLD na powtórzenie sukcesu wyborczego w następnych wyborach parlamentarnych. Ale problemy spowodowane zadłużeniem z pewnością ujawnią się wkrótce potem, co spowoduje gwałtowny spadek poparcia dla SLD i przejście władzy w 2010 r., albo i wcześniej, przez jakąś inną siłę polityczną. Ona będzie musiała uporać się z długiem pozostawionym przez SLD, co zmusi ją do posunięć niepopularnych. SLD w opozycji wykorzysta tę sytuację do ponownego rozbudzania nostalgii, jak to za jego rządów budowało się mieszkani i autostrady, słowem - że „za komuny było lepiej”. I tak doczeka ponownego zwycięstwa. A długi? Ano, długi, jak zwykle będą spłacali naiwni obywatele.

STANISŁAW MICHALKIEWICZ



LA PAGE DES FRANCOPHONES

de Richard Zienkiewicz (riczienk@francenet.fr)

EN BREF

□ A la cérémonie d'ouverture des Jeux Olympiques d'hiver de Salt Lake City, Lech Wałęsa représentait l'Europe pour porter le drapeau aux couleurs olympiques. C'est un beau symbole pour le petit électricien de Gdańsk, prix Nobel de la Paix, mieux reconnu et apprécié à l'étranger que dans son propre pays. Nul autre que lui ne pouvait mieux représenter notre Vieux Continent, lui qui a réussi, grâce à sa détermination et à son action mobilisatrice, à faire tomber le rideau de fer qui coupait l'Europe en deux. Merci aux organisateurs pour cette superbe idée.

□ Après trente ans, la Pologne a gagné sa première médaille aux Jeux Olympiques d'hiver. Elle est en bronze et pend au cou d'Adam Małysz, après la première épreuve de saut à skis sur le tremplin moyen. Champion du monde en 2001, après un bon départ en début de saison, il a connu un passage à vide dont a profité l'Allemand Sven Hannawald, révélation de cette année. Pourtant ce dernier n'est que médaille d'argent. C'est un Suisse, Simon Ammann, qui a départagé les deux rivaux en obtenant la médaille d'or. Au cours de la première série, c'est Małysz qui avait sauté le plus loin et qui aurait dû remporter la victoire, mais à l'atterrissage il a été déséquilibré par un trou dans la neige, ce qui lui a valu des notes basses pour son style. Une chance qu'il ne soit pas tombé et qu'il ne se soit pas fait de mal.

□ Va-t-on revenir à près de 50 ans en arrière ? Krystyna Sienkiewicz, sénateur UP, parti allié au SLD, tente de remettre en cause les relations entre l'Église et l'État en préparant un projet de loi instaurant l'imposition des revenus de l'Église catholique. Il y avait longtemps que l'on n'avait pas vu cela. Cela sent à plein nez le bon vieux temps de l'époque stalinienne, alors que les choses depuis plus de dix ans ont quand même bien changées, notamment avec la signature du concordat entre la Pologne et le Vatican. Peut-être verra-t-on un jour quelqu'un de la majorité actuelle demander de mettre monseigneur Glemp et les évêques en résidence surveillée ?

□ D'après un rapport de la police des frontières, le nombre de personnes entrées en Pologne a diminué de près de 20% ; c'est surtout à la frontière ouest que la diminution est la plus importante avec un taux de 25%. C'est la première fois que le nombre de touristes est en baisse depuis dix ans. Un złoty fort et des prestations touristiques chères n'incitent guère les étrangers à venir visiter le pays. En revanche, sans qu'il y ait de relation entre les deux phénomènes, le nombre de personnes arrêtées en tentant de franchir illégalement

la frontière est en constante augmentation. Pour beaucoup de clandestins venus de l'Est, la Pologne est une étape pour se rendre dans les pays de l'Union européenne, notamment en Allemagne.

□ Comme on pouvait le craindre, les sénateurs SLD-UP ont modifié la loi électorale votée par la Diète pour les prochaines élections municipales et régionales. Ils ont fixé la consultation au mois de juin et le décompte des voix selon la méthode favorisant les grands partis. Les partis d'opposition se préparent à la contre-attaque à la Diète. Avec un peu de discipline, ils peuvent réunir une majorité suffisante pour rejeter les amendements du Sénat. Tout va dépendre de l'attitude du PSL qui est bien implanté dans les zones rurales. Ses élus ne souhaitent pas anticiper les échéances électorales et souhaitent conserver leurs influences locales. Tout cela pourrait bien disparaître si la nouvelle loi passait. Il n'est pas exclu que la Cour constitutionnelle soit saisie pour examiner la conformité de la loi à la constitution.

□ Va-t-on bientôt parler de l'État-SLD ? Depuis son arrivée au pouvoir, Leszek Miller procède à des changements dans les administrations. Il supprime des agences nationales pour les remplacer par d'autres en y mettant des hommes sûrs aux postes de direction. Il en va de même dans les entreprises publiques. On met à la porte les dirigeants actuels pour les remplacer par des gens à soi. Et la compétence dans tout cela ? C'est le moindre des soucis du gouvernement actuel. Ce qui importe, c'est d'éliminer toutes les personnes mises en place par la majorité précédente. « Par ici la bonne soupe », pourrait-on dire. Pour certains, la nomenclature doit avoir quelque chose de bon.

□ Le ministre de la Santé a proposé de supprimer les dix-sept caisses régionales d'assurance maladie. Elles seront remplacées par un fonds national pour la Santé qui dépendra directement du ministre et comportera seize filiales, une par région. Cela ressemble à de la centralisation, ou je ne m'y connais pas. Et puis cela fait seize copains à placer (voir ci-dessus).

□ Dans un rapport sévère, la Cour des comptes (NIK) épingle les auto-écoles et les examens du permis de conduire. En résumé, c'est le règne de l'abus, de la désorganisation et de la corruption. Le résultat, c'est un nombre croissant d'accidents chez les jeunes conducteurs.

□ Dix mineurs ont trouvé la mort dans une explosion souterraine, dans la mine Jas-Mos à Jastrzębie Zdrój. C'est la tragédie la plus importante dans les mines polonaises depuis douze ans.

Dokończenie ze str. 5

NIKT NIE PRZYCHODZI...

Dopiero, gdy całą rzecz odwrócimy i powiemy: chcę się dostać do Ojca, chcę się dostać do domu, chcę sobie zapewnić dach wieczny nad moim sercem, nad moim szczęściem, nad pokojem mojego życia, dach wieczny nad moją spełnioną tęsknotą; nie chcę zostać na końcu bezdomny, chcę znaleźć dom i chcę być w domu - dopiero, gdy sobie to bardzo jasno i trzeźwo postawię, wówczas powiem sobie - trudno, do takiego domu i do takiego celu droga musi być trudna. W tej chwili na ścianach najwyższej góry świata, w Himalajach, obozuje grupka ludzi, którzy postanowili, że dojdą na szczyt. Jest śnieg, jest mróz, wicher, zimno, wiele niedogodności. Cienkie ściany namiotu nie bardzo chronią od wszystkich niedogodności i czyhające niebezpieczeństwo ustawicznie wisi nad ich głowami. Ale oni sobie powiedzieli: my chcemy być na szczycie. I to jest właśnie ciekawe, że my w tych naszych ziemskich zamierzeniach jesteśmy tak przeźliwie konsekwentni. Jak chcę auto, to nie dojem, to się i nie ubiorę, i dziecku tego nie kupię, zrezygnuję z wielu innych rzeczy, żeby to kupić. Kosztuje dużo i wydaje mi się samo przez się zrozumiałe, że za wielką rzecz daje się wielką cenę.

A w tej jednej, najważniejszej dziedzinie nie chcemy czytać Ewangelii konsekwentnie do końca. A mamy rozwiązanie bardzo drastyczne. Cena za rodzinną, domową, wieczną, bezpieczną atmosferę, to cena życia i krwi Chrystusowej. Nie chcemy tego doczytać, że On pierwszy zapłacił taką cenę, a my się ciągle targujemy o to, żeby było jak najtaniej, jakoś oszukać, tak jak na targu. Jakoś się wykpić z tego i nie zapłacić.

Spieramy się z Panem Bogiem: a czy to naprawdę tak trzeba, a czy to rzeczywiście tak jest, czy rzeczywiście konieczny jest ten krzyż, ofiara, czy rzeczywiście wyżej to cenię? Otrzymujemy odpowiedź jednoznaczna: Jestem drogą i nikt nie przychodzi do Ojca, jak tylko przeze Mnie.

To jest jedno znaczenie, a drugie znaczenie tego słowa jest jeszcze głębsze. To już jest osobiste przymierze Chrystusa z człowiekiem. Nikt nie przychodzi do Ojca, kogo Chrystus osobiście za rękę niemal nie doprowadzi i Ojcu nie przedstawi. I dlatego został w świętych sakramentach, a przede wszystkim w sakramencie Eucharystii, i nieustannie odnawia ze swoimi uczniami przymierze, żeby nie szli sami, ale żeby zawsze szli z Nim.

Nasze Komunie św. mają ten najgłębszy sens. Chrystus jest moją drogą i chce być ze mną, pragnie być obecny, być we mnie. Chce mnie osobiście prowadzić, chce mnie osobiście Ojcu zaprezentować na końcu drogi. Akcentuję to dlatego, iż wśród wierzących nieustannie pokutuje przekonanie, że przystąpienie kilka razy w roku czy co miesiąc do Komunii św. to jest już szczyt, to już przesada, to są jacyś półnormalni, może trochę już nienormalni, przesadzający. A tymczasem to jest dolny próg tej konsekwencji wiary. Chrystus chce mnie prowadzić, ➔



własnym głosem z Polski

Minęło już parę tygodni od momentu ukazania się pierwszych publikacji na temat nieetycznego, a może i zbrodniczego postępowania sporej grupy pracowników pogotowia ratunkowego, a dyskusja o tej sprawie ciągle w Polsce trwa, pojawiają się bowiem nowe wątki i nowe zarzuty niezwykle bulwersujące opinię publiczną. Czytelnicy mi więc wybaczą, że jeszcze raz powrócę tu do tych przykrych, zawstydzających zdarzeń, ale ich duży rezonans społeczny zasługuje na to, aby głębiej się nad tymi kwestiami zastanowić. Dotychczasowy podział polityczny na lewicę i prawicę coraz bardziej ustępuje nowemu podziałowi, na Polaków uczciwych i nie. Sprawa jest bolesna, przygnębiająca, gdyż dotyczy wyjątkowo dużego środowiska zawodowego, (w służbie zdrowia pracuje ogółem ponad 600 tys. ludzi), od którego wymaga się szczególnie wysokich standardów moralnych, albowiem zaniedbania czy błędy w pracy lekarza lub pielęgniarki powodują znacznie większe konsekwencje, niż usterki w pracy hydraulika, a nawet prawnika lub nauczyciela, czy choćby przekłamania dziennikarza. Inna sprawa, że z wyjątkiem może przyszłowiowego hydraulika, pozostali powinni być niebylewale czujnymi stróżami przestrzegania społecznego kanonu przyzwoitości.

Tymczasem okazuje się, że ciężko chora

→→ chce być obecny. Chrystus się doprasza o przymierze osobiste. Klucz do przymierza ja trzymam w rękach, bo On nieustannie chce, a ja nie zawsze chcę. Wobec tego próg najniższy w sytuacji werności, chrześcijańskiej konsekwencji, polega na tym, że człowiek mówi: „Ja również chcę”. Zawieramy przymierze. Przyjmuję Komunię św. często na znak, że ja rzeczywiście chcę. A następny stopień, i jeszcze następny, i ten górny stopień polega na tym, że człowiek coraz bardziej przenosi obyczaje Chrystusa wędrującego razem z nim na swoje własne życie. I coraz bardziej można czytać rysy Chrystusa w rysach człowieka. To jest dopiero to „trochę wyżej”, czy to „najwyżej”. I nie jest to przesadne, bo jeżeli przyjaciel stara się być podobnym do przyjaciela, to nie jest nic dziwnego, to nie jest żadna przesada. To jest tylko rosnąca przyjaźń, rosnąca miłość. Niech więc ten próg dolny stanie się w oczach waszych rzeczą zwykłą, codzienną, tak jak codzienny chleb, i niech serca wasze zapragną posunąć się trochę wyżej, żeby choć jeden rys Chrystusa można było wyczytać w naszym duchowym obliczu.

służba zdrowia zaistniała nie tylko w jednym większym mieście w Polsce, czyli w Łodzi. Z wielkim zażenowaniem donoszę, że w całej Europie Wschodniej pojawiło się zjawisko nekrobiznesu, co wcale nas Polaków nie usprawiedliwia, i to, że nie posiadamy monopolu na ten koszmar, nie łagodzi zarzutów, jakie jesteśmy zobowiązani sami sobie postawić. Już obrzydliwa terminologia używana przez środowiska medyczne, określające na co dzień pacjenta zmarłego w szpitalu, lub pogotowiu „skórą”, czy „skórką” jest nad wyraz wstrętą i wielce wymowna, oskarżycielska. Budzi przerażenie, że naturalna śmierć człowieka stała się okazją do zarobienia kilkuset złotych, ale jeszcze większe przerażenie, że chęć zdobycia tych paru marnych groszy, obniżała w niektórych przypadkach chęć niesienia pomocy konającemu.

Zdać się mogą bardzo zabawne, wręcz śmieszne liczne pseudonimy czy przezwiska niektórych lekarzy, takie jak na przykład „Zgonek”, „Dr Mengele”, „Anioł Śmierci” lub „Potasik”, co w sumie jest przerażające i budzące grozę. Czarne dowcipy typu, „Jak to dobrze, że moi rodzice umarli w łagrze”, tryumfują obecnie w Polsce, lecz oszczędźcie moich Czytelników i nie będę im ich tu cytował. Wskazują one jednakże, że skorumpowane środowisko pogotowia ratunkowego wiedziało o wszystkim i w sposób bierny się z tym godziło. Zresztą do jakiego stopnia akceptowało te niegodziwe postawy świadczy fakt, że w Łodzi właśnie sanitariusza, o którym wszyscy wiedzieli, że już od dość dawna zajmuje się nekrobiznesem, wybrano na szefa tutejszych związków zawodowych pracowników ratownictwa. I to jest chyba najbardziej wyrazisty dowód, do jakiego upadku moralnego, do jakiego dna stoczyło się pokażne grono osób o szczytnej nazwie „służba” zdrowia. W pierwszych dniach po ujawnieniu niecnych praktyk pracowników pogotowia, ich miejscowy lider odgrażał się, że jego związek w imieniu zniesławionego i obrażonego środowiska wytoczy proces dziennikarzom. Obecnie przebywa już w więziennym areszcie i dziennikarze mogą bez obawy pisać nadal o całej aferze, która zatacza coraz szersze kręgi, niestety w całym kraju.

A tak na marginesie, symptomatycznie zachowała się też w tej sprawie Naczelna Izba Lekarska, która złożyła oświadczenie, że rozgłos nadany tym zdarzeniom przez media jest społecznie bardzo szkodliwy. To nie ulega wątpliwości, to prawda, że haniebne praktyki jednostek uderzają pośrednio w reputację 150 tysięcznej armii lekarzy i wszyscy uczeiwi spo-

śród nich odczuwają duży dyskomfort, ale ukrycie tego przed potencjalnymi pacjentami byłoby jeszcze bardziej szkodliwe społecznie. Rzecz dotyczy przecież szczególnej sytuacji w życiu człowieka, jaką jest po prostu śmierć, a w naszym kręgu cywilizacyjnym śmierć ludzka jest traktowana z wielkim szacunkiem, czego wyrazem są nie tylko pełne namaszczenia obrzędy religijne, stała dbałość o groby umarłych, wyrazy współczucia składane najbliższym członkom rodziny, ale jednocześnie wielka dezaprobata publiczna wobec profanacji cmentarzy z czym się, z bólem trzeba to przyznać, coraz częściej spotykamy.

Czarne owce w ludzkim gatunku nie są wynalazkiem współczesnym, prawdopodobnie już w jaskiniach można je było spotkać, ale wyrzutki społeczne tolerowane dotychczas w skorumpowanym środowisku pracowników ochrony zdrowia, jak to dziwnie ta ochrona dziś brzmi, wymagają dla dobra ogółu pełnej izolacji. Jeden z lekarzy wyznał publicznie, że już półtora roku temu zgłosił wraz z sanitariuszem współpracującym z nim w karetce pogotowia, że w jego instytucji dzieją się rzeczy okropne, karygodne. Ze strony urzędników Centralnego Biura Śledczego, którym to opowiadział nie było w ogóle żadnego odzewu, żadnej reakcji, więc przysiadł cicho i tylko z odrazą patrzył na swoich kolegów, uprawiających odrażający proceder, zwany w ich środowisku nekrobiznesem. Ja mu wierzę, 30 lat temu opisałem przestępcze praktyki szefa pogotowia ratunkowego w Łęczycy, który prześwietał, raczej udawał, że prześwietał, pacjentów zepsutym aparatem rentgenowskim i też nikogo to wówczas nie zainteresowało.

Wszyscy obrońcy przestępczych poczynań pracowników służby zdrowia, usprawiedliwiają lekarzy i pielęgniarki tym, że mają oni bardzo niskie pensje. W ten sposób można każdego rozgrzeszyć, gdyż wysokość zarobków jest zawsze rzeczą względną. Sanitariusze łódzkiego pogotowia zatrudniający się po godzinach w zakładach pogrzebowych też się w ten sposób usprawiedliwiali. Niestety pracownicy służby zdrowia znajdują się w tej niefortunnej sytuacji, że opinia publiczna czyli pacjenci wymagają od nich nie tylko zachowania zgodnego z literą prawa, ale także zgodnego z wysoką etyką. Każdy z nas w jakimś tam stopniu w różnych okolicznościach decyduje o życiu innych ludzi, ale w sposób na ogół pośredni, natomiast wszelkiej proweniencji medycy, łącznie z aptekarzami decydują bezpośrednio o naszym być, albo nie być, żyć albo nie żyć i na tym polega wyższość ich etosu pracy nad naszym etosem. W Polsce ostatnio bardzo dużo oni stracili w naszych oczach i mimo, że nie wszyscy z nich są temu winni, wszyscy będą musieli długo zabiegać, aby odzyskać utracone zaufanie.

KAROL BADZIAK

Z EUROPEJSKIEGO SPOTKANIA ŻYDÓW I KATOLIKÓW W PARYŻU

**Kard. J.-M. Lustiger, abp Paryża:**

W 2002 r. Żydzi nie mogą już powiedzieć „Chrześcijanie nie są nam do niczego potrzebni”. To nieprawda. Musimy porozumieć się nie co do „niezbędnego minimum”, ale znaleźć jego maksimum. Naszego dialogu nie wolno rozumieć jako politycznego, dyktowanego okolicznościami zewnętrznymi porozumienia religii. Jako stworzenia Jedyne Boga mamy do spełnienia wspólną misję. I nie wolno deptać tych spośród chrześcijan, którzy mają dla was, tak wiele miłości.

Wielki rabin G. Bernheim z Paryża:

Miarą wielkości religii nie jest jej umiejętność przekonywania innych co do jedynej racji, jaką ma ona posiadać, lecz jej zdolność do tego, by dawać do myślenia tym, którzy jej nie podzielają. Dzięki temu chrześcijanie stają się lepszymi chrześcijanami, a Żydzi lepszymi Żydami. Nie wolno nam zamykać się w naszym partykularyzmie, trzeba pomyśleć także nad tym, co miliony chrześcijan mogą dać światu.

Ks. B. Dupuy, wieloletni sekretarz Komitetu episkopatu ds. stosunków z judaizmem: *Polska i Francja są krajami, które mogą zrobić obecnie najwięcej dla rozwoju i pogłębienia dialogu między chrześcijanami i Żydami. We Francji wiele możemy się od Polaków nauczyć. Musimy też najpierw poznać, a potem zrozumieć polską wizję historii i II wojny. Inaczej nasze sądy zawsze pozostaną niesprawiedliwe.*

OPR. JOANNA PIETRZAK-THÉBAULT

KS TADEUSZ ŚMIECH

**Polska - Francja - świat**

Historia kultury pełna jest paradoksów. Jednym z nich był wyjątkowy rozwój francuskiej kinematografii w czasie okupacji wojennej, czyli w latach 1940 - 1944. Przypomniał o tym niedawno w swym filmie „Laissez-passer” („Przepustka”) Bertrand Tavernier - jeden z najlepszych reżyserów we Francji. W okresie, o którym mowa, powstało kilka filmów uważanych dziś za klasykę światowej kinematografii: „Wieczorni goście” i „Komedianci” Marcela Carné, „Łagodna” Claude Autant Lara, „Kruk” i „Morderca mieszka pod 21” Henri Georges’a Clouzot, „Symfonia fantastyczna” Christian Jacque. Arcydzieła te zrealizowane zostały - o paradoksie - pod kontrolą niemiecko-francuskiego studia filmowego la Continental, którym kierował wykształcony i kulturalny Niemiec Alfred Greven - nazista, wielki miłośnik Francji, esteta oraz znawca świata filmu. Ambicją Grevena było stworzenie wielkiej kinematografii europejskiej, zdolnej do konkurencji z produkcjami hollywoodzkimi, oczywiście zakazanymi w Trzeciej Rzeszy. Chciał, by Paryż stał się jednym z głównych ośrodków tej kinematografii, na równi z Babelsberg w Berlinie i Cinecittà w Rzymie. Te „złote lata francuskiego fil-

mu”, jak niektórzy określają lata 1940 - 1944, miały także - co nietrudno zgadnąć - wyjątkowo ciemną stronę. Wielu wybitnym reżyserom i technikom, pochodzenia żydowskiego zakazano pracy. Należeli do nich Ophuls, Chenal, Epstein, Benoit-Levy. Inni - Renoir, René Clair, Duvivier, Feyder zostali zmuszeni do emigracji. Ekipy techniczne uległy rozproszению, infrastruktury zostały porzucone i wydane na zniszczenie, wielu wybitnych francuskich aktorów zgodziło się na kolaborację z reżimem faszystowskim. Margines manewru był jednak dosyć duży i zarówno francuskie studia produkcji Pathé czy Richebé, jak la Continental doktora Grevena, w której uchowało się nawet kilku fachowców żydowskiego pochodzenia, działały i przyciągały nowe siły i nowe talenty. W ciągu 3 i pół roku, mimo klimatu ciągłego zagrożenia, aresztowań, restrykcji, braku podstawowych dóbr, nakręcono we Francji 222 filmy fabularne, z których kilkanaście weszło do kanonu filmowego. Scenarzyści nauczyli się języka aluzji i potrafilo, mimo cenzury faszystów niemieckich i lokalnego reżimu Vichy, ukazać prawdę okupowanej Francji. Najlepszym przykładem tego „ezopowego języka”, dostosowanego do

PIELGRZYMKI 2002

Pielgrzymowanie jest częścią naszego życia. Przemieszczamy się w poszukiwaniu chleba, wygodniejszego życia, wartości, które przynajmniej czasowo uszczęśliwiają. Obok nich pielgrzymujemy poszukując wartości wyższych, duchowych, bogacących nasze wnętrza, nasze dusze. Opuszczamy wówczas dom rodzinny, środowisko, by wędrować na miejsce szczególnej Bożej obecności, aby „naładować siebie”. W bieżącym roku pierwszeństwo ma młodzież, choć nie tylko.

Pielgrzymkowe propozycje Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu są następujące:

- 127 Europejska Pielgrzymka Polaków do Lourdes (dla wszystkich) 30 IV - 5 V. Cena 250 Euro. Zapisy do 25 marca.
- Lednica 2002 Wyjazd młodzieży do Polski autobusem, na spotkanie nad jeziorem Lednickim 15 V - 21 V. Zapisy do końca marca.
- Pielgrzymka do Lourdes dla młodzieży. Mieszkamy w village de Jeunes w domkach i namiotach 25 VI - 1VII. Zaproszona jest także młodzież z Polski. Zapisy do końca kwietnia.
- Światowy Dzień Młodzieży (JMJ) Toronto 16 - 29 lipca. Cena 850 Euro. Wszyscy z uregulowanym pobytem pojedą z diecezją Paryż. Z paszportami polskimi, bez carte de séjour wizę muszą mieć załatwianą w Polsce.
- 127 Europejska Pielgrzymka Polaków do Lourdes (dla wszystkich) 24 - 29 września. Do pielgrzymów z Europy Zachodniej dołączą się grupy z Polski. Szczegóły w kolejnych numerach Głosu Katolickiego i w biurze PMK. Tel. 01 55 35 32 37.

ciężkich czasów wojny, jest „Kruk” Clouzot - film dziejący się w małym francuskim miasteczku, opanowanym przez demony donosicielstwa.

Realizując swoją „Przepustkę”, Bertrand Tavernier sięgnął do Pamiętników z czasów okupacji Jean Aurenche’a - scenarzysty, zmarłego w 1992 roku, któremu francuskie kino zawdzięcza takie filmy, jak „Czarny rynek w Paryżu” w reżyserii Claude’a Autant Lara i „Zakazane zabawy” René Clément. Jean Aurenche był człowiekiem dumnym i niezależnym, któremu przez długie miesiące - mimo usilnych namów Alfreda Grevena - udało się wykręcić od współpracy w studiach la Continental. Drugi bohater Tavernier’a to także postać autentyczna - Jean Devaivre - były mistrz kolarski, wielki patriota, który do la Continental wszedł właściwie po to, by łatwiej dokonywać akcji sabotażowych. Te dwie postawy: odmowa kolaboracji i podjęcie współpracy dla skutecznego niszczenia systemu faszystowskiego - są zasadniczym motorem intrygi filmu Tavernier’a. Reżyser, którego ojciec był jednym z szefów ruchu oporu w Lyonie, wystrzega się przy tym pochopnych sądów i ocen; woli niuanse, szczególnie i ma szacunek dla swych bohaterów uwikłanych w sytuację, które ich zdecydowanie przerastają.

ANNA RZECZYCKA-DYNDAL



Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

FRANCJA

□ Instytut Polski w Paryżu (31, rue Jean Goujon, 75008 Paris; metro: Alma-Marceau) zaprasza do 8 marca 2002 r. na wystawę prac malarskich Andrzeja Dudzińskiego, polskiego artysty malarza i grafika mieszkającego od lat w Stanach Zjednoczonych.



Andrzej dudziński ps. Dudi urodził się 14 grudnia 1945 r. w Sopocie. Studiował architekturę na Politechnice Gdańskiej, architekturę wnętrz w Wyższej Państwowej Szkole Sztuk Plastycznych w Gdańsku oraz grafikę w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Uprawia malarstwo, rysunek, grafikę prasową i fotografię. W latach 1969–77 projektował plakaty teatralne i filmowe, pisał (wspólnie z żoną) i ilustrował książki dla dzieci, projektował scenografie teatralne i czołówki filmowe oraz współpracował z radiem, telewizją i wieloma czasopismami m.in. «Polityką», «Kulturą», «Polską», «Literaturą», «Kulisami» oraz «Szpilkami», gdzie co tydzień zamieszczał rysunki ptaka Dudi. Podczas dwuletniego pobytu w Londynie współpracował z pismami «OZ», «Ink», «Friends» i «Time Out» 1970–72. W Stanach Zjednoczonych od 1977. Wykładowca Parsons School of Design w Nowym Jorku 1981–89. Współpracownik wielu czasopism europejskich i czołowych pism amerykańskich m.in.: «The Atlantic Monthly», «The Boston Globe», «Newsweek», «The New York Times», «New York Magazine», «The Washington Post», «Time» oraz wydawnictw m.in.: Aneks (Londyn), Cambridge Medical Publishing (Warthing), Czytelnik (Warszawa), Dai Nippon (Tokio), Graphiv-sha (Tokio), Grove Press (Nowy Jork), Houghton Mifflin (Boston), Internos Book (Londyn), Iskry (Warszawa), Mosaik Verlag (Monachium), Nasza Księgarnia (Warszawa), Pan Books (Londyn), Pantheon (Nowy Jork), Shinchosha (Tokio), Stanford Alumni Association (Stanford), Wydawnictwo Artystyczne i Filmowe (Warszawa), Wydawnictwo Literackie (Kraków), Yale University Press (New Haven i Londyn), Vintage (Nowy Jork), Znak (Kraków). Wykonał liczne prace dla prestiżowych agencji reklamo-

wych w Holandii, Niemczech, Polsce, Szwajcarii, Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Autor publikacji książkowych: *Dudi - superptak*, Warszawa 1976; *Księga dziwności*, (wspólnie z J. Koftą), Warszawa 1981, oraz albumów: *Andrzej Dudziński*, Warszawa 1996; *Kino Andrzeja Dudzińskiego* (współautor), Warszawa 1997; *Pokrak*, Warszawa 1898. Liczne wystawy indywidualne w różnych krajach świata. Laureat wielu nagród, m. in.: Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek (Warszawa) 1979; Society of Publication Designers 1981, 1985, 1986; Society of Newspaper Designers 1984, 1985, 1986; Graphic Design (USA) 1988; The Creative Club (Boston) 1988; Communication Arts 1988, 1989, 1990, 1995; The Art Directors Club (Waszyngton) 1989; Society of Illustrators 1989, 1991, 1992; Society of Illustrators srebrny medal 1990; The American Institute of Graphic Arts 1990, 1991; The West Coast Show 1991; The Advertising Club (Delaware) 1992; Bell Ringer Awards 1992; Najpiękniejsze Książki Roku (Warszawa) 1993; London Advertising Awards (Londyn) 1994.

LITWA

□ Czytelnicy «Kuriera Wileńskiego» wybrali przewodniczącego Akcji Wyborczej Polaków na Litwie, Waldemara Tomaszewskiego – Polakiem Roku 2001. W poprzednich latach tytuł ten zdobyli: dziennikarz Jerzy Surwiłło, posłowie Jan Mincewicz i Jan Sienkiewicz oraz Zofia Matarewicz, dyrektorka polskiego przedszkola w Wilnie.

POLSKA

□ Były premier RP Jerzy Buzek objął od 1 lutego stanowisko prorektora ds. nauczania w Akademii Polonijnej w Częstochowie. Będzie również kierował Polonijną Szkołą Dyplomacji na tej uczelni.

□ Wyniki ankiety «Kto jest najwybitniejszym żyjącym Polakiem» - przeprowadzone przez PBS w październiku 2001 r. są następujące: Jan Paweł II 77 %, Kwaśniewski 27 %, Lech Wałęsa 15 %, Wisława Szymborska 13 %, Czesław Miłosz 11 %, Zbigniew Religa 9 %, Jolanta Kwaśniewska 7 %, Adam Małysz 6 %, Andrzej Wajda 6 %, Andrzej Lepper 4 %, Leszek Miller 4 %. Wyniki ankiety opublikowano w prasie polskiej i polonijnej.

□ Stowarzyszenie «Wspólnota Polska» oraz Komitet Organizacyjny Imprez Narcyjskich organizują w marcu Polonijne Igrzyska Zimowe «Beskidy 2002». Wszelkie informacje można znaleźć pod adresem: www.beskidy2002.pl

□ Nakładem Wydawnictwa «Znak» w Krakowie ukazały się wspomnienia miesz-

kającej w Rzymie Karoliny Lanckorońskiej (autorki żyjącej w trzech wiekach; urodziła się w 1989 r.) pt. *Wspomnienia wojenne*, 22 IX 1939–5 IV 1945. Książka obfituje w barwne opisy przeżytych przez autorkę lat wojny, często tragicznych, nie brak w nich jednak i ironii, sytuacji komicznych czy groteskowych, które czynią wspomnienia pasjonującą lekturą.

WIELKA BRYTANIA

□ W dniu 2 stycznia br. w Cambridge zmarł pułkownik Aleksander Kuczyński, oficer 1-Pułku Ułanów Krechowickich oraz 13-Pułku Ułanów Wileńskich. Nauczyciel, wieloletni pracownik Veritas Foundation Press. Kawaler Orderu Virtuti Militari, odznaczony Krzyżem Walecznych, Krzyżem Monte Cassino oraz innymi polskimi i brytyjskimi odznaczeniami.

□ Londyński «Dziennik Polski - Dziennik Żołnierza» w numerze z 9 stycznia 2002 r. zamieścił ciekawy artykuł pt. «Odkrywcą węglowej piłki» o Sir Haroldzie Kroto, jednym z najwybitniejszych chemików XX wieku. dzięki jego odkryciu tzw. fuleronów prawdopodobnie będzie można konstruować superkomputery wielkości paczki papierosów. Uczony jest polskiego pochodzenia, a nazwisko Kroto to skrót od nazwiska Krotoszyński.

□ 15 stycznia 2002 r. zmarł w Dolwydellan Stefan Roman Sztuka oficer Polskich Sił Powietrznych (316 Dywizjon Myśliwski), odznaczony dwukrotnie Krzyżem Walecznych oraz licznymi medalami polskimi i brytyjskimi.

BIALORUŚ

□ Koło wioski Czyżewszczyzna (obwód brzeski) wzniesiony zostanie pomnik-kaplica poświęcony uczestnikom Powstania Kościuszkowskiego i Tadeuszowi Kościuszce.

USA

□ Znany i ceniony w Stanach Zjednoczonych polonijnym dziennikarzem jest Aleksander Krzysztof Bilik, ur. 16 marca 1961 w Warszawie, absolwent Wydziału Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego 1980–1985. Współpracownik Redakcji Sportowej Telewizji Polskiej w Warszawie 1983–1985; reporter: tygodnika ilustrowanego «Sportowiec» w Warszawie 1987–1990, «Dziennika Chicagowskiego» 1990–1994, «Dziennika Związkowego» w Chicago 1995–1996; jego zastępca redaktora naczelnego 1996–1998; redaktor naczelny «Kalejdoskopu» (weekendowy magazyn «Dziennika Związkowego») 1998–. Autor licznych artykułów, reportaży, wywiadów, komentarzy, felietonów i tłumaczeń oraz publikacji książkowej *Kickboxer* (Chicago 1990); współautor kilku dokumentów telewizyjnych. Członek Kongresu Polonii Amerykańskiej 1995–.



Polacy na Zachodzie

DZIEŃ MYŚLI BRATERSKIEJ - 22 LUTEGO 2002

Drogi Druhny, Drodzy Druhowie.

Człowiecze uczucia skłaniają do refleksji... Są tacy, którym jest łatwo je wyrazić... inni nie potrafią tego robić, a jednak jest to konieczne, wszak uczucia, razem z myślą, stanowią o wartości człowieka, są podstawą jego egzystencji.

Wiara w uczciwość człowieka, i jego rozum, wskazują, że jeżeli ktokolwiek należy do określonego stowarzyszenia, to wstępuje do niego dobrowolnie, a zatem akceptuje jego zasady, uważa je za słuszne i nie planuje zniszczenia tych jego fundamentów.

Co stanowi takie fundamenty w harcerstwie? Są one u nas bardzo jasno wyrażone w przyrzeczeniu i prawie, na których opierają się zasadnicze cele naszej działalności.

HARCERSTWO TO SŁUŻBA BOGU, POLSCIE, KRAJOWI ZAMIESZKANIA I BLIŹNIM.

Nie przeinaczajmy tej podstawowej zasady, nie tłumaczmy jej sobie tak, by nam była wygodna, lecz bierzmy pod uwagę to co nas obowiązuje!

BOG: Człowiek winien żyć zgodnie z własną religią, gdyż dla wszystkich wierzących wiara jest drogowskazem.

Baden-Powell i Małkowski, tworząc naszą organizację, zwaną Związkiem Harcerstwa Polskiego (ZHP) mieli na uwadze chrześcijaństwo i naszego Boga - świadectwem tego są ich książki. Wstępując do tego - naszego - Harcerstwa, wiemy zatem, że tu chodzi o wiarę chrześcijańską i że mamy względem niej obowiązki.

Tolerancja nasza dla innych wyznań wyraża się w chęci utrzymywania z nimi kontaktów, spotykania się między organizacjami, odnoszenia się z respektem do tych, którzy reprezentują inne religie, uważając i traktując ich na równi z nami.... Nie może-

my jednak przyjmować ich do naszej organizacji, gdyż ma ona własne obrzędy - po których poznaje się Harcerstwo Polskie. Są nimi modlitwa poranna i wieczorna, udział w niedzielnej Mszy św., poświęcenie sztandaru, pielgrzymki, chrzest drużyny, pytania z religii podczas zdobywania sprawności (bo jest to wymóg otrzymania stopnia), odwołanie w przyrzeczeniu do służby Bogu - a nie jest to dowolny, obojętnie jak rozumiany Bóg.

Tolerancja nasza kończy się tam, gdzie nie wolno dopuścić do zagubienia osobowości. Przy czym trzeba przypomnieć jeszcze raz, że nasze przyrzeczenie harcerskie jest przyjmowane dobrowolnie.

POLSKA: Korzenie naszej organizacji łączy się w „jedno drzewo” z Harcerstwem Polskim w kraju, więc ta wynika z polskiego pochodzenia naszych druhów i druhen (rodzice, dziadkowie) lub wielkiego, autentycznego przywiązania - kochają Polskę na tyle, że chcą ją lepiej poznać. Mimo, że mieszkają na obczyźnie dokładają wiele wysiłku by poprzez polski śpiew i tańce, poprzez obozowe obowiązki, poprzez szacunek dla polskiej flagi narodowej (przed którą należy z szacunkiem chylić głowy i myśleć z wdzięcznością o tych, którzy za Polskę swoje życie oddali na różnych frontach świata) utożsamiać się z krajem Ojców. O tym nie wolno nam nigdy zapomnieć.

MOWA POLSKA: Należymy do rodziny Polskiego Harcerstwa, a język jest łącznikiem w spotkaniach międzykrajowych jak złoty, pozwala na dzielenie się wiedzą i doświadczeniami. Często niezbyt dobrze znamy język polski, ale chcemy go poznać lepiej, chcemy się go uczyć.

FRANCJA - KRAJ ZAMIESZKANIA: Uczymy się latami języka francuskiego,



historii, geografii, literatury, później włączamy się w towarzystwa, kluby, w życie społeczne, świadczymy więc o naszej służbie na każdym kroku.

W statucie mówi się o dwukulturowości, dobrze byłoby więc dbać i szanować dorobek obydwu kultur, w jednakowej mierze.

BLIŹNI: Bierzemy udział w różnych ruchach charytatywnych (teletony, zbiórki dla powodzian...). Nie zapominamy o osobach starszych, samotnych - zwłaszcza podczas świąt przynieśmy im trochę ciepła i radości. Pomagajmy bliźnim, służmy im należycie.

PRAWO HARCERSKIE: Ujęte w 10 punktach (każdy jest jednakowo ważny i jednakowo nas obowiązuje) jest uzupełnieniem wymagań, o których mówiliśmy wyżej; jest ono dobrowolnie przyjęte i to jest rzecz zasadnicza.

Drogi Druhny, Drodzy Druhowie.

Ponieważ wybraliśmy swoją organizację, życzę nam wszystkim, byśmy byli wierni jej prawu we wszystkich punktach, bo wszystkie one wyrabiają w nas wartościowego człowieka - w życiu osobistym, towarzyskim i dobrego obywatela.

Zbierzmy nasze siły, budujmy solidne charaktery, wpajajmy wzniosłe cechy w naszą młodzież, bo w Harcerstwie nie chodzi o ilość, tylko o jakość.

W Dzień Myśli Braterskiej (22 lutego) - w rocznicę urodzin Baden-Powella, czcimy jego pamięć, jednocześnie wspominamy Andrzeja i Olę Małkowskich, twórców Harcerstwa Polskiego. Jest w naszej Organizacji taki zwyczaj - przyjmujemy na siebie w tym dniu specjalne zadanie, które mamy wykonać do Dnia Myśli Braterskiej następnego roku. Postanówmy sobie bardzo silnie, że jakiegokolwiek będzie ono wymagało wysiłku, nie spoczniemy, nie zrezygnujemy i będziemy nad nim czuwać!

FR. AGHAMALIAN-KONIECZNA HM.
PRZEWODNICZĄCA Z.H.P. WE FRANCJI

HARNES: ŚWIĘTO KS. RAJMUNDA

Niedziela 27 stycznia w Harnes przebiegła pod znakiem szczególnym. Tradycyjnie już, jak co roku Polonia miejscowa uczliła imieniny ks. prał. Rajmunda Ankierskiego.

Z tej okazji Msza św. o godz. 11⁰⁰ w kaplicy Serca Jezusowego była koncelebrowana przez ks. Solenizanta w asyście ks. Stanisława Zyglewicza oraz ks. Józefa Kozłowskiego - kapelana wojskowego, który wygłosił Słowo Boże.

Kościół stał się zbyt mały, aby pomieścić wszystkich wiernych przybyłych, aby oddać cześć swojemu Księdzu. Ceremonię uświetniło uczestnictwo chóru „Tradycja i Przyszłość” i przedstawienie „Złóbka” w wykonaniu dzieci uczęszczających na katechizację (które kończyło okres Bożego Narodzenia). Pani Rutkowska w otoczeniu młodzieży jeszcze raz zaskoczyła wszystkich inicjatywą przedstawienia Narodzenia Pańskiego w zupełnie nowatorski sposób. W tak nieszczęśliwych, jak obecnie, czasach mieliśmy obraz jedności i tolerancji między narodami.

Po Mszy św. wierni udali się do sali Fryderyka Chopina, gdzie w otoczeniu Komitetu Organizacji Miejskowych, przy lampce wina



i entuzjastycznym „sto lat” zakończono to wspaniałe święto Księdza Proboszcza.

Internet bez tajemnic (3)

Cykl artykułów, który proponujemy, zawiera podstawowe rady praktyczne dla debiutujących internautów. Zakładamy, że Czytelnik posiada już podstawową wiedzę na temat obsługi komputera. Będziemy wdzięczni za wszelkie uwagi i pytania, które pozwolą nam dostosować treść kolejnych odcinków do oczekiwań Czytelników.

JAKI KOMPUTER JEST NAM POTRZEBNY?

Teoretycznie każdy komputer można przyłączyć do internetu. Wiadomość napisaną na MacIntoschu odbiera bez problemu PC. Windows 95 rozumiany jest przez System 7 lub Unix czy Windowsy nowszej generacji. I odwrotnie. Innymi słowy, internet można w tym przypadku porównać do urzędu pocztowego, który przyjmie i przekaże każdy list, nawet pisany po chińsku. Oczywiście komputer najnowszej generacji z bogatym oprogramowaniem daje nam znacznie więcej możliwości w przetwarzaniu danych do wysyłki. Jeżeli zdamy sobie sprawę, że internet umożliwia nam przesyłanie nie tylko tekstu pisanego, ale zdjęć, filmów i dźwięku, to jest oczywiste że lepiej zrobi to komputer o dużej pojemności pamięci na dysku twardym (choć

bezpośrednio i to nie ma większego znaczenia), szybszej pamięci operacyjnej i z możliwością przyłączenia skanera, kamery video czy odtwarzacza DVD.

Osobiście polecamy komputery systemu PC z uwagi na ich popularność i ogromną ilość taniego oprogramowania. Ale zwolennicy MacIntoscha też mają swoje racje i jak już powiedziane zostało wcześniej, dla internetu nie ma to znaczenia. Oczywiście bez znaczenia jest też, czy dysponujemy komputerem stacjonarnym czy przenośnym (tzw. Laptop). Nie ma też znaczenia marka komputera, wielkość ekranu, język w którym piszemy teksty, ani to czy nasz adresat ma akurat w momencie wysyłania mu informacji komputer wyłączony czy włączony i zajęty inną pracą. Informacja, zdjęcie, film czy muzyka wysłane i prawidłowo zaadresowane dotrą do adresata i dadzą znać o sobie w momencie włączenia przez niego komputera.

Mając swój adres internetowy i kod dostępu do tego adresu, możemy czytać swoją pocztę korzystając z komputera kolegi, w biurze czy w kawiarence internetowej. Otrzymaną informację możemy zapisać w pamięci swojego komputera, wydrukować lub wymazać. Oczywiście możemy też, po wykonaniu korekty tekstu czy retuszu zdjęcia, przestać list dalej.

Bardzo popularną formą korzystania z internetu są rozmowy (czat). W formie pisemnej, albo po przyłączeniu do komputera kamery, mikrofonu i słuchawek traktując internet jako videotelefon. Odbior-



ca, nawet jeżeli nie ma przyłączonych kamery, mikrofonu i słuchawek, zobaczy nas na ekranie i usłyszy nasz głos w głośniku komputera.

ANDRZEJ KOWALCZYK I ZBIGNIEW TAJER

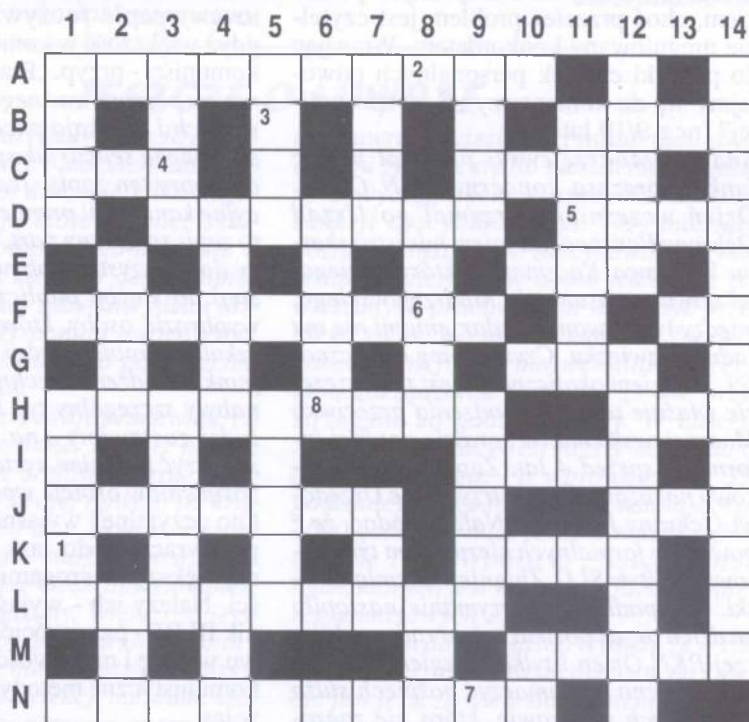
Odcinek następny:
Jaki operator jest najlepszy?

SOS Internet – masz problem: zadzwoń.
Tel. 06.78.70.26.15 (Zbigniew Tajer)
lub 06.10.30.87.76 (Andrzej Kowalczyk)
lub wyślij e-mail na adres:
artpo@wanadoo.fr

Poziomo: **A-1.** Środa rozpoczynająca okres Wielkiego Postu; **B-11.** Czynność polegająca na odwróceniu górnej warstwy gleby; **C-1.** Mineral, składnik wód i organizmów żywych, służący również jako przyprawa; **C-9.** Wielka wystawa; **D-3.** Osoba wchodząca w skład senatu; **D-11.** Narzędzie do szycia z otworem na nici; **E-10.** Skrót nazwy kwasu rybonukleinowego; **F-1.** Człowiek fałszywy, dwulicowy; **F-13.** Wykrzyknik wyrażający lekceważenie lub zniecierpliwienie; **G-10.** Wyrzut sumienia, skrucha po popełnieniu czegoś złego; **H-1.** Popularny wykład na jakiś temat; **H-12.** Partykuła wzmacniająca, nawiązująca lub wykrzyknikowa; **I-9.** Część religijna oddawana bóstwu, wyrażana w obrzędach i czynnościach religijnych; **J-1.** Modlitwa błagalna, złożona z wezwań; **J-12.** Składany wachlarz japoński, zdobiony malowidłami lub tekstami poetyckimi; **K-9.** Przeciwstawianie się czemuś, stawianie oporu; **L-1.** Osoba dokonująca przeróbki np. utworu literackiego; **M-10.** Część przenośnika w postaci ruchomego pasa; **N-1.** Sakrament udzielany przez biskupa, upoważniający diakona do sprawowania Sakramentów Pokuty i Eucharystii.

Poziomo: **1-A.** Wstrzymanie się od jedzenia, zwłaszcza potraw mięsnych; **1-H.** Roślina drzewiasta, której gałązki święci się w Niedzielę Palmową; **2-E.** Skrócona forma wyrazu kilogram; **2-L.** Liczebnik główny oznaczający liczbę 2; **3-A.** Tętno serca; **3-H.** Ciemny muł zawierający szczątki pochodzące z planktonu; **4-D.** Okres stanowiący jeden z etapów dziejowych; **4-L.** Inaczej kurz; **5-A.** Rajski ogród; **5-H.** Bardzo cienki śrut o średnicy od 1 do 1,75 mm; **6-D.** Główna tętnica układu krwionośnego; **7-A.** Moneta, której wartość jest równa 1/100 podstawowej jednostki monetarnej (np. dolara czy euro); **7-J.** Niski głos kobiety lub chłopięcy; **8-D.** Specjalista w dziedzinie optyki zajmujący się wyrobem np. okularów; **8-L.** Drobną monetą srebrną w XVI-XVIII w. lub skrót błędu ortograficznego; **9-A.** Wgłębienie na powierzchni metalu spowodowane korozją; **9-H.** Artysta grający jakąś rolę w teatrze lub filmie; **10-M.** Zaimek wskazujący; **11-B.** Mniemanie, sąd lub pogląd na temat kogoś; **12-A.** ... krzyżowa; **12-G.** Jednoroczny pęd rośliny; **14-A.** Osoba przekonana o nieuchronności katastrofy (czasem określenie pisarza lub filozofa).

KRZYŻÓWKA Z DOBRymi UCZYNKAMI



Rozwiązanie utworzą litery z pól ponumerowanych od 1 do 8.
Życzymy powodzenia. (Redakcja)



o czym piszą inni

Chyba nic nie jest już w stanie zamydlić oczu opinii publicznej po decyzjach personalnych rządu Millera, na kluczowych stanowiskach najbogatszych spółek, z udziałem skarbu państwa. Towarzyszą temu szykany, przesłuchania w prokuraturze i Urzędzie Ochrony Państwa. Potem odwołuje się niewygodnego prezesa firmy, wykorzystując uległość pozostałych członków zarządu i mianuje na kierownicze stanowiska dawnych funkcjonariuszy KC PZPR. Taki scenariusz nie jest wymysłem reżysera filmu, lecz ekipy postkomunistów, którzy tłumaczą swoje postępowanie utratą zaufania do odwołanych (co jest prawdą, gdyż nie mogą mieć zaufania nie do swoich towarzyszy z czasów PRL), a także zasłaniają się mandatem wyborczym czyli zaufaniem społeczeństwa. Społeczeństwo zaś, w każdym razie jego większość ciągle nie orientuje się, albo nie chce się orientować w tych bolszewickich „grach i zabawach”. Najczarniejsze prognozy mówiące o powrocie w III RP, PRL-bis spełniają się z każdym dniem coraz wyraziściej. Dotyczy to nie tylko gospodarki czyli rozkradania kraju, co jest rzecz jasna zjawiskiem najgroźniejszym, lecz takich sfer życia jak media, czy polityka wobec Kościoła. W tym ostatnim obszarze wysyłani są do boju harcownicy, którzy swoimi antyklerykalnymi propozycjami mają wy badać teren na ile dana akcja antykościelna ma szanse powodzenia. Taki fakt miał właśnie miejsce, gdy senator z UP, przy akceptacji SLD-owskiego wice-marszałka Senatu, wysunęła propozycję obłożenia Kościoła drastycznym podatkiem, choć przecież problem jest czytelnie uregulowany konkordatem. Wracając do polityki czystek personalnych odwołajmy się do komentarzy „Rzeczpospolitej” (nr z 9/10 lutego):

Andrzej Modrzejewski przestał pełnić funkcję prezesa koncernu PKN Orlen. Dzień wcześniej zatrzymał go Urząd Ochrony Państwa. Zdaniem ministra skarbu Wiesława Kaczmarska, który zabiega od dawna o usunięcie Modrzejewskiego, między tymi dwoma wydarzeniami nie ma żadnego związku. Czysty zbieg okoliczności. Zbiegiem okoliczności jest też wszczęcie właśnie teraz dochodzenia przeciwko Modrzejewskiemu, w sprawie poufnej informacji sprzed 4 lat. Zupełnie przypadkowo nakazano jego zatrzymanie Urzędowi Ochrony Państwa. Należy dodać, że z powodów formalnych kieruje nim tymczasowo polityk SLD Zbigniew Siemiatkowski. Przypadkowe zatrzymanie nastąpiło na dzień przed posiedzeniem rady nadzorczej PKN Orlen i tylko zbiegiem okoliczności można wytłumaczyć pośpiech służb specjalnych w sprawie, która nie zagrażała interesom państwa, a podejrzany nie ukrywał się, nie przygotowywał ucieczki za granicę i nie zamierzał mataczyć. W całej sprawie chodzi o energetykę i pali-

wa, gałąź gospodarki nadmiernie już obciążoną politycznymi machlojkami, kombinacjami wychodzącymi poza granice Rzeczypospolitej. Dziwne zbiegi okoliczności w tym przypadku budzą wątpliwości i nasuwają podejrzenia, że znów wykorzystuje się służby specjalne do celów, do których nie są powołane.

Oto jak na dłoni widać w jakim stopniu powielane są tu metody ubeckie. Nawet sympatyzująca z lewicowo-postkomunistyczną oligarchią „Gazeta Wyborcza”, z jej naczelnym - Michnikiem - działalność służb specjalnych i ministrów Millera nazwała w tytułowym artykule (w numerze z 9/10 lutego) „puczem”. Dopełnić należy te wydarzenia stwierdzeniem, że odwołane kierownictwo Orlenu nie kryło swych sympatii wobec ugrupowań prawicowych, choć nie udowodniono mu - mimo usilnych próśb - jakichś niezgodnych z prawem działań, wspierających finansowo AWS. Skoro zaś padło nazwisko Siemiatkowskiego (ministra u Millera), bliskiego współpracownika Kwaśniewskiego) zacytujmy fragment wywiadu, jaki przeprowadziła z nim „Gazeta Polska” (nr z 6 lutego), która chce się dowiedzieć od rozmówcy dlaczego wracają do służby” esbecy”. Temu oczywiście Siemiatkowski zaprzecza.

Przy decyzjach personalnych kierowałem się oceną podpowiedzianą mi przez moich zastępców, którzy mieli bardzo dobre rozeznanie w tym, co się działo przez ostatnie cztery lata. Wiele rozwiązań personalnych to wynik uzgodnień w gronie obecnego kierownictwa UOP. Jeżeli posłowie, w trakcie prac komisji, wniosą do ustawy zapis [oczywiście nie wniosą, gdyż większość w komisji posiadają postkomuniści - przyp. „Prasoznawcy”], że nie można przyjmować negatywnie zweryfikowanych i uzyskają akceptację biura legislacyjnego sejmu, jako przedstawiciel rządu poprę ten zapis. Jednak biuro legislacyjne kancelarii premiera mówi mi, że jest to zapis sprzeczny z art. 60 konstytucji, który daje wszystkim obywatelom równy dostęp do służby publicznej. Proszę sobie wyobrazić osoby, które przez 30 lat były szkolone, robiły rzeczy bardzo delikatne z punktu widzenia technik operacyjnych i nabyły szczególny typ kwalifikacji. I tych ludzi zostawimy „na mieście”. Trzeba stworzyć nad nimi system kurateli, by pozostawali w orbicie wpływów państwa.

Oto „czytelne” wyjaśnienie niezbędności przywracania do łask tych, którzy byli największymi wrogami wolności i polskości. Należy ich - wyjaśnia wysoki urzędnik III RP - przywrócić do pracy, dać znowu władzę i możliwość wykazania się, że komunistyczne metody i nauka nie poszły w las.

W tym kontekście polecamy lekturę lutowego numeru miesięcznika „Więź”, a w nim przede wszystkim dys-

kusję o tajniakach i płatnych agentach służb PRL oraz esej, w którym próbuje się odpowiedzieć na bulwersujące pytanie, jakie przyczyny złożyły się na powrót komunistów do władzy w Polsce.:

Kiedy w starciu politycznym jedna strona wygrywa, a druga przegrywa należy się domyślać, że ta pierwsza miała przewagę w zasobach, uzdolnieniach, w sposobie organizowania i koordynowania działań. Postkomuniści górowali nad postsolidarnościowcami zasobami i organizacją, które odziedziczyli z czasów komunizmu. Postkomuniści szerzej - jak się wydaje zarzucali sieci, dobierając personel ze zróżnicowanym doświadczeniem i zróżnicowanymi kwalifikacjami, między innymi w administracji. Postkomuniści lepiej niż postsolidarnościowcy osiągnęli współdziałanie, mniej marnotrawili sił, potrafili zwrócić się do wyborców z odpowiednio zróżnicowanym apelem perswazyjnym. Postsolidarnościowcy wspomagali postkomunistów swoim brakiem umiejętności. Polska obecna zrodziła się ze zdławienia „Solidarności” w stanie wojennym i z sukcesów strony „rządowo-koalicyjnej” w przekonywaniu strony „solidarnościowo-opozycyjnej” w 1989 r. i później. Postkomunistom pomogły elitaryzm, antydemokracja, antypluralizm i brak umiejętności wśród postsolidarnościowców.

Czy jednak rzeczywiście nie ma nadziei na przebudzenie się Polaków? Czy kolejne fakty świadczące o wykorzystaniu stanowisk przez postkomunistów nie uświadomią wreszcie szerszym warstwom, że kraj jest znowu okradany, jak za czasów PRL. Najświeższym bulwersującym przykładem nadużyć są ujawnione przez „Życie” (nr z 7 lutego) nielegalne poczynania finansowo-bankowe towarzysza Millera, obecnego premiera. Chodzi o zaciągnięcie przez niego wysokiego kredytu w banku kontrolowanym przez potentata finansowego Aleksandra Guzowatego, bliskiego kontrahenta rosyjskich biznesmenów od gazu. Oto opinia, wzięta z łamów „Życia” przedstawiona przez prezesa polskiego oddziału Transparency International, organizacji międzynarodowej zwalczającej korupcję, Julię Pitera:

Sprawa opisanego przez „Życie” kredytu premiera Leszka Millera zaciągniętego w banku Aleksandra Guzowatego po raz kolejny pokazuje, jak wygląda nasza scena polityczna. W kontekście długu Leszka Millera wobec banku Aleksandra Guzowatego powstają wątpliwości, czy u podstaw całej sprawy handlu gazem z Rosją leży rzeczywistość tylko i wyłącznie interes państwa, a więc przede wszystkim bezpieczeństwo energetyczne Polski. Jest to kolejny niejasny przypadek. Punktem odniesienia powinny być dla nas obyczaje zachodnie. Tam związki polityków z biznesem i to tej skali, bo przecież nie mówimy o długu wobec szewca, ale wobec wielkiego przedsiębiorstwa prowadzącego międzynarodowe interesy, są silnie napiętnowane, a osoby, którym się je udowadnia, są po prostu odsuwane od pełnionych

funkcji. Niedopuszczalne jest, by politycy mieli powiązania z biznesem wpływającym nie tylko na losy kraju, ale wręcz na sytuację międzynarodową. Doszło tam do tego, że osoby, którym takie powiązania zostaną dowiedzione, zwykle kończą polityczną karierę. W Polsce jest inaczej. Jednak premier nie może udawać, że nic się nie stało, zwłaszcza, że sam przyznał otwarcie na konferencji prasowej, że zaciągając kredyt wiedział, kto kontroluje bank. Mało tego - premier powinien doprowadzić do odejścia z rządu wszystkich osób, które były powiązane z Aleksandrem Guzowatym. Upieranie się przy ich pozostaniu w Radzie Ministrów, gdy krytykują to wszystkie środowiska, wygląda dwuznacznie.

Nie można nie dodać słowa komentarza, że Miller obok całego szeregu innych posunięć dopuścił się zdrady interesów narodowych. Idąc na pasku Guzowatego nie po raz pierwszy uzależnia się od Moskwy, od rosyjskiego gazu, co przecież biorąc po uwagę, strategiczny walor przedsięwzięcia ma nie tylko wymiar finansowy. Ludzi pokroju Millera ukształtowała zdrada, z niej wyrosli, jako wierni synowie partii-zdrajczyni. Tak najlapidarniej należy skwitować ten wielce obrzydliwy „incydent”. Dodajmy, że dziennikarzy, którzy chcieli poinformować o tak ważnym wydarzeniu, spotkały restrykcje.

Jakie jest polskie społeczeństwo w wymiarze moralno-politycznym, można się przekonać po jego zachowaniu wobec wyżej opisywanych przypadków. A więc mamy do czynienia z obojętnością a może infantylizmem?

Wcale nie jest lepiej w odniesieniu do innych zjawisk. Jak dowodzi polski „Newsweek” kultura dorosłych jest coraz niższa:

Rodzice i ich dzieci słuchają tej samej muzyki, oglądają te same seriale i mają wspólnych idoli. Dzieci nie zaczęły nagle szybciej dojrzewać. To kultura dorosłych staje się coraz bardziej infantylna. Prof. Barbara Fatyga podkreśla, że dzieci nie mają na czym nauczyć się czytać, bo nawet podręczniki do gimnazjum są skonstruowane jak wideoklipy: dużo zdjęć, teksty, na których nie trzeba skupiać uwagi dłużej niż dwie minuty. Dzieci, zamiast wybierać sobie książkowe postaci, sięgają po gotowe ściągki - bohaterów seriali... Dzieci w swych zmaganiach są osamotnione, tym bardziej, że rodzice coraz rzadziej podpowiadają im, z kogo czerpać przykład. Sami narzekają na brak autorytetów, pracy, pieniędzy i nadziei. Dorosli są zagubieni i samotni w nowej rzeczywistości, podobnie jak ich kilkuletnie dzieci. Kultura masowa dla dorosłych zinfantylizowała się tak bardzo, że łatwo przyswajają ją kilkulatki. Dorosli i dzieci mogą mieć tych samych idoli. Czego może dowiedzieć się, nauczyć od rodziców ich dziesięcioletnia córka, skoro czytają i oglądają to samo?

PRASOZNAWCA



Listy do Redakcji

OJCZYZNA I UNIA EUROPEJSKA

Już od wielu lat, to znaczy od kiedy miało być przeprowadzone wśród Francuzów referendum na temat przystąpienia ich kraju do Wspólnoty Europejskiej, zadawałem sobie pytania, na które do dzisiaj nie uzyskałem zadawalającej odpowiedzi. Spróbuję je tutaj wyłożyć.

W przypadku przystępowania do jakiegokolwiek organizacji, grupującej czy to poszczególnych ludzi, narody czy państwa, wydaje mi się naturalnym i uzasadnionym, że najpierw trzeba wiedzieć jakie są jej cele, jakimi środkami ma ona zamiar te cele osiągnąć, czy ma takie możliwości oraz w końcu ile mnie to będzie kosztowało, gdy będę członkiem tej organizacji. Warto też się zastanowić, jakie mam z nią związane oczekiwania oraz jakie są szanse na to, że spełni ona pokładane w niej nadzieje.

Gdy chodzi o Wspólnotę Europejską, te pytania albo pozostają bez odpowiedzi, albo odpowiedź jest tak ogólnikowa, że w żaden sposób nie można jej traktować poważnie. Bo przecież wiadomo, że każdy chce być zdrowy, piękny i bogaty żyjąc w bezpiecznym kraju, który w dodatku zapewni mu wszystko o czym tylko zamarzy. Nie rozumiem tylko jak Wspólnota Europejska ma nam to zapewnić i za jaką cenę. Często, w domyśle, jako cena jest podawane bliżej nieokreślone ograniczenie suwerenności, bliżej nieokreślonej i w zasadzie nikomu tak naprawdę do niczego niepotrzebnej Ojczyzny. Zastanówmy się zatem czy Ojczyzna naprawdę nie jest nam do niczego potrzebna?

Od zamierzchłych czasów człowiek odczuwał swoją słabość i znikomość, więc w spo-

sób naturalny „organizował się” w grupy rodzinne, klanowe, rodowe aż w końcu doszedł do państwa-Ojczyzny. W języku polskim słowo „ojczyzna” wywodzi się od ojca, czyli naturalnego opiekuna.

Utrzymuje się, że Wspólnota Europejska powstaje między innymi po to, żeby nie było wojen. A przecież wojny nie powstają dlatego, że istnieją państwa narodowe, ale wtedy, gdy jakieś państwo nie chce być narodowym i podbija inne narody, aby je włączyć w swoje struktury. Każde państwo narodowe po podbiciu innych narodów przestaje być narodowym, a staje się imperium. Jak pokazuje historia, istnienie imperiów i państw wielonarodowych nie wyeliminowało wojen. Na marginesie chciałem zauważyć, że słowo „narodowy” jest często kojarzone z socjalizmem narodowym, czyli jest „be”, a dziwnym trafem zapomina się, że był on przede wszystkim socjalizmem.

Rozumiem, że są w Polsce (i nie tylko tam) ludzie, dla których słowo „ojczyzna” ma wartość jedynie wolnorynkową, to znaczy taką ile ktoś za nią zechce zapłacić. Ci ludzie będą zadowoleni z każdej ceny. Mogło by się to wydawać dziwne, że zamiast podbijać cenę, oni postępują jak złodzieje z trefnym towarem i łapią, co pierwszy lepszy paser im zaproponuje. Wszystko staje się jasne gdy uświadomimy sobie, że Ojczyzna do nich nie należy i sprzedają oni towar przywłaszczony. Inna sprawa, że bardzo mało osób ma ochotę bronić swojej „własności”, z czego korzystają hieny.

JERZY MALINOWSKI

JESZCZE O LUWRZE

Do interesującego artykułu Anny Rzeczyckiej-Dyndal o Luwrze i ludziach tam pracujących chciałbym dorzucić kilka negatywnych informacji, które również składają się na codzienność tego muzeum. Z ostatniego raportu La Cour des Comptes wynika, że architekci zabytków historycznych we Francji dysponują darmowymi, funkcyjnymi mieszkaniami o powierzchni od 150 do 600 m. kw.

Wielu urzędnika w nich swoje pracownie, co jest prawnie zabronione. Raport podaje przykład jednego z szefów Luwru, który został pozbawiony swojej funkcji, po kradzieży obrazu Carot'a w 1998 r., i który do tej pory mieszka w służbowym apartamencie. Zdaniem La Cour des Comptes, Luwr jest źle zarządzany. Większość jego pracowników jest bezpośrednio płaconą i awansowaną przez ministerstwo kultury z pominięciem opinii dyrekcji muzeum, która ma bardzo ograniczoną autonomię. Dwa lata temu stwierdzono systematyczne „znikanie” sprzętu i materiałów. Łączne straty wyniosły 200 tys. frs. Dyrek-

tor Luwru zawiesił w czynnościach dwie osoby i zwrócił się do ministerstwa kultury o wyciągnięcie w stosunku do nich sankcji dyscyplinarnych. Trzy miesiące później ministerstwo zdecydowało, że materiały znalezione w domu jednego z zawieszonych pracowników mają być przez niego zwrócone do muzeum bez żadnych konsekwencji dla malwersantów. Tego typu zarządzanie sprawia, że nie przestrzegane są godziny pracy. W Luwrze roczny czas pracy jest niższy od legalnie obowiązującego. Po wprowadzeniu 35-godzinnego tygodnia pracy, ustalającego 1600 godzin w skali roku, w muzeum pracuje się 1300. Wynika to z ilości dni wolnych, których jest w Luwrze 50 %, zamiast reglamentowanych 37 %.

Z tych kilku danych jasno wynika, że w tym najbardziej prestiżowym muzeum na świecie jest jeszcze wiele do zrobienia, w interesie pracującego tam personelu i milionów zwiedzających.

FRANCISZEK L. CŹWIK



Polacy w Beneluksie

EUROPALIA 2001 POLSKA W BRUKSELI ROZMOWA Z NATALIĄ MIKISZKO, ASYSTENTKĄ DYREKTORA DEPARTAMENTU WYSTAW FUNDACJI EUROPALIA INTERNATIONAL

Skończyły się Europalia polskie w Brukseli, które trwały od 3 października 2001 do 6 stycznia 2002 (niektóre wystawy można było oglądać już we wrześniu!). Kończącym akordem Europalii był występ zespołu Sinfonia Varsovia, podczas którego wykonano Koncert nr 2 na skrzypce K. Pendereckiego i symfonię nr 6 Szostakiewicza. Dyrygował sam mistrz Penderecki, solistą pierwszej części koncertu był młody skrzypek litewski Julian Rachlin, który na bis zagrał sonatę nr 3 d'Ysaye. W antrakcie koncertu serwowano wino, szampan i napoje, a po jego zakończeniu wybranych gości zaproszono do sali V. Horty na poczęstunek. Po tak udanym finale, przyszła pora na podsumowanie i oceny prezentacji sztuki polskiej w Brukseli, w czym nieocenioną pomocą służyła nam pani Natalia Mikiszko.

Barbara Kurta: *Zgodnie z tradycją festiwalu pokazano sztuki plastyczne (malarstwo, grafikę i rzeźbę), muzykę, taniec, teatr i film. Która z tych dyscyplin cieszyła się największą frekwencją, a która najmniejszą?*

Natalia Mikiszko: Przede wszystkim chciałabym powiedzieć, że festiwal był wielkim sukcesem. Największą frekwencją cieszyły się wystawy i koncerty. Podczas trzech miesięcy odbyło się ponad 115 koncertów i 11 wystaw w całej Belgii. Natomiast sztuki teatralne i projekcje filmowe odniosły może mniejszy sukces.

B.K.: *Pokazano „Dziady” Mickiewicza w reż. A. Seweryna, „Operetkę” W. Gombrowicza w reż. J. Grzegorzewskiego, „Bachantki” Eurypidesa w reż. K. Warlikowskiego i „Wymazywanie” w reż. K. Lupy. Która z tych sztuk cieszyła się większym powodzeniem?*

N.M.: Bez wątpienia wystawienie „Dziadów” znakomicie granych przez Andrzeja Seweryna i aktorów Comédie Française przyciągnęło najwięcej publiczności.

B.K.: *To zapewne z powodu Andrzeja Seweryna, bądź co bądź, aktora z Comédie Française przyciągnęła belgijską publiczność. Nie rozumiem jednak dlaczego filmy miały słabą frekwencję? Przecież tacy reżyserzy jak Kiesłowski, Wajda, Zanussi, Polański są znani i cenieni w Europie...*

N.M.: Chcieliśmy pokazać filmy powstałe po wojnie - od lat 50-tych. Jest to długi okres i trudno oczekiwać, że wszystko co powstało wtedy przyciągnie szeroką publiczność. Jak wiadomo amerykańskie filmy z efektami specjalnymi bardziej przyciągają dzisiaj publiczność.

B.K.: *A więc te dwie dyscypliny nie miały dużego odbioru, a które miały?*

N.M.: Tak jak już wspomniałam, były to koncerty i wystawy. Główna wystawa zatytułowana *Przedwiośnie (1880-1920)* była zorganizowana w Palais des Beaux Arts przez panią Agnieszkę Morawińską z Zamku Królewskiego w Warszawie. Obejrzało ją ponad 30 tys. osób. Na wystawie przedstawiono 200 dzieł pochodzą-

cych z 16 polskich muzeów i 7 kolekcji prywatnych. Inne wystawy również odniosły wielki sukces, na przykład *Art Déco* zorganizowana przez panią dr S. Kozakowską z Muzeum Narodowego w Krakowie i pana Bart Suys. Sporo osób przyszło do Musée d'Ixelles, gdzie była wystawiana sztuka „rewolucyjna” - obrazy, rysunki i rzeźby ze zbiorów Muzeum Sztuki w Łodzi.

B.K.: *Tak, ta wystawa była bardzo dobra. Stażewski, Strzebiński, Kobro, bardzo ciekawa. Widziałam jak inni zwiedzający - pewnie studenci Akademii, krytycy sztuki robili notatki, kopiowali. Załuję natomiast że nie widziałam wystawy Bruno Schulza.*
N.M.: Szkoda, bo była bardzo dobra. Liczyła tylko 50 dzieł, ale była niebywale ciekawa. Jeśli chodzi o stronę muzeograficzną, była przedstawiona w sposób dydaktyczny i bardzo estetyczny. Sporo osób obejrzało wystawy Kantora w Hôtel de Ville w Brukseli i grafiki w Centre de la Gravure et de l'Image Imprimée w La Louvière.

B.K.: *Wystawy, koncerty, pokazy sztuki polskiej nie ograniczyły się tylko do Brukseli?*

N.M.: Zgodnie z tradycją Europalii odbywały się również w innych miastach Belgii.

B.K.: *Jaka była tam frekwencja?*

N.M.: Nie sądzę, by miejsce wystawy miało tak wielkie znaczenie. Myślę, że jeśli ktoś jest rzeczywiście zainteresowany jakąś wystawą w innym mieście, zrobi wszystko żeby ją zobaczyć. Wydaje mi się, że pasja nie zna dystansu. Szkoda więc, że wielu nie miało możliwości zobaczenia rzeźb Magdaleny Abakanowicz w MAMAC w Liege, albo obrazów Edwarda Dwurnika w IKOB w Eupen, bo były warte podróży. Ale chciałabym powiedzieć jeszcze parę słów o promocji literatury polskiej, bo była to nowość festiwalu. Złożyły się na nią głównie spotkania w kawiarni literackiej w Palais des Beaux Arts, wieczory autorskie, i programy dla dzieci i młodzieży.

B.K.: *Kto przychodził na te spotkania?*

N.M.: Studenci filologii polskiej tutejszych uniwersytetów, publiczność belgijska i polska, w sumie ok. 4 tys. osób. Był również zorganizowany konkurs wiedzy o Polsce dla szkół średnich, w którym wzięło udział 200 uczniów.

B.K.: *Jakie tematy wybierali uczniowie?*

N.M.: Najwięcej z nich pisało o Solidarności i o Koperniku. Było parę prac o Wałęsie, o artystach polskich, o Rzeczpospolitej Obojga Narodów. Pierwsze nagrody otrzymało 14 uczniów.

B.K.: *Słowo Europalia jest zbitką słów Europa i Opalia, które było nazwą rzymskiego święta zbiorów. Czy ten „zbiór” dzieł naszej kultury, naszego wkładu do dzieł kultury europejskiej pokazanej w Belgii był udany?*

N.M.: Sądzę, że festiwal był bardzo ważny i odniósł wielki sukces w Belgii. Dlaczego nie było większej frekwencji? Myślę, że patrząc teraz z pewnej perspektywy i biorąc pod uwagę okres, w którym festiwal miał miejsce (myślę tutaj o nowojorskiej tragedii 11 września, która spowodowała wielki stres wśród ludzi na całym świecie) w sumie uważam, że festiwal bardzo się udał.

B.K.: *Na zakończenie parę słów o pani. Jakie zadania miała pani jako asystentka dyrektora Mommens?*

N.M.: Byłam odpowiedzialna za organizację i koordynację 11 wystaw. Ta praca wymagała nawiązywania licznych kontaktów, począwszy od dyrektorów muzeów, kustoszów, pisarzy, tłumaczy, redaktorów, wydawców, a na pracownikach technicznych wystaw kończąc.

B.K.: *Dziękuję pani za rozmowę.*

RĘKOPISY Z QUMRAN

Paryskie Akademickie Centrum
Duszpasterstwa Rodzin oo. Pallotyńów
Arcueil - 52, Av. Laplace -
(RER B, stacja Laplace)

ZAPRASZA

w niedzielę 3 marca o godz. 10.30

na konferencję
Dariusza Długosza
(Muzeum Luwru)



pt. „Józef Milik et le cinquantenaire
de la découverte des manuscrits
de la mer Morte de Qumrân”.



Polacy na Zachodzie

DAMMARIE LES LYS: JASEŁKA

Jasełka w parafii polskiej w Dammarie les Lys odbyły się tego roku 27 stycznia, w niedzielę o godz. 15. Zostały oparte na fragmentach sztuki „Betlejem polskie” Lucjana Rydla - poety i dramaturga krakowskiego. To on poślubił córkę chłopca z Bronowic, które to wydarzenie upamiętnił Stanisław Wyspiański w swoim dramacie „Wesele”. Lucjan Rydel to więc nikt inny jak Pan Młody z tej sztuki.

Pisząc „Betlejem polskie” Rydel posłużył się tradycyjną postacią szopki krakowskiej. Stworzył wzruszające, patriotyczne widowisko, grane po raz pierwszy w 1904 roku we Lwowie i cieszące się od pierwszej chwili aż do dnia dzisiejszego, dużą popularnością (najnowsze wystawienie sztuki miało miejsce miesiąc temu, w grudniu 2001 w Nowohuckim Centrum Kultury). Pomni tak bogatej tradycji rydlowskich jasełek chcieliśmy przedstawić je i przygotować jak najlepiej. Zaczęły się długie dyskusje nad reżyserią spektaklu, niełatwe próby z licznymi, młodymi wykonawcami, opracowywanie pięknej scenografii i rekwizytów, które stały się dziełem państwa Małgorzaty i Karola Cieślik.

Jasełka w Dammarie les Lys tradycyjnie uświetnił swą obecnością mer miasta - J.C. Mignon oraz vice-rektor Polskiej Misji Katolickiej - ks. T. Śmiech. Ufamy, że nasi znamienici goście nie rozczarowali się inscenizacją „Betlejem polskiego” na deskach naszej sceny.

Pierwszy akt odbywa się gdzieś pod Krakowem. Pastuszkowie śpią, jeden tylko Maciek czuwa (płonie ognisko, drzemie kilka baranków, wokół śnieg, pniaki, gałązki). To on nagle dostrzega zastępy aniołów w białych szatach, z tęczowymi skrzydłami. Przerazony, osłupiały słucha ich śpiewów, a potem budzi pozostałych kompanów. Na początku wyśmiewają go, kpią i dowcipkują, mówiąc zabawną, góralską gwarą. Lecz po chwili i oni spostrzegają niezwykle zjawiska i ogarnia ich strach. Na to doświadczony baba Bartosz wyjaśnia, że to były anioły, i że Zbawiciel się właśnie narodził. Podarki dla Dzieciątka zabrać też każe. Będzie więc: „dwoje kurcząt, gołębi parę, trochę słoniny dla Dzieciny, pół kopy jabłek w opałce, kopę żrących gruszek w kobiałce, jaj świeżych pół kopy na poleweckę, garceek polewany, miska, łyżka, garnek śmietany i na ostatek ptaków parę klatek”.

Pasterze wyruszają w drogę, a tu ukazują się weseli krakowiaczy - tańczą, śpiewają, a wśród nich wirują „maluśkie” krakowianeczki. Rozbrzmiewa skoczna muzyka.

Za chwilę żywy krakowiaczek przeraża się w delikatne tło muzyczne, rozchyła się kurtyna i ukazuje się naszym oczom ośnieżona szopa, ubrana w kwietne girlandy, anioły wnoszą śliczną, niebieską kołyskę malowaną w różnokolorowe kwiaty, inne aniołki czyszczą kolebeczkę, inne zamiatają, a jeszcze inne przynoszą podusie i wreszcie największe anioły wprowadzają Matkę Bożą z Dzieciątkiem, a za nimi postępuje św. Józef. Maryja siada u kolebeczki, śpiewa przesliczną, współczesną koledę „Śpij Dziecino moja”, a nad nią i wkoło niej anioły i noc rozgwieżdżona, z tą jedną gwiazdą najjaśniejszą i panoramą Krakowa; srebrząca się Brama Floriańska, Wieża Mariacka o złocistej koronie, w dali śniegiem przyprószony mury Wawelu...

Nadchodzą kolednicy ze święcącą, kręcącą się gwiazdą i błyszczącą szopką krakowską, pasterze składają swe dary, zbiegają też dziewczęta z kwiatami. Rozbrzmiewa hejnał - przybliżają się rzemieślnicy, a więc: krawcowa z „koszulek pół tuzina”, piekarz z „bochenkiem światłym chleba”, kuśnier z kozuszkami, szewc z trzewiczkami, cieśla z krzyżykiem, kowal z gwoździami.

Dźwięczy dzwon zyguntowski. Nadchodzą królowie w barwnym orszaku. Pierwszy przyklęka król Kazimierz Wielki:

„Chłopów król, wnuk Piasta - dziada,

Wita Cię, Boże, wśród kmieci

I mirrę wonną Ci składa”.

Płynie pieśń „Bogurodzica” - wstępują na scenę - król Jagiełło i

królowa Jadwiga. Jagiełło ofiarowuje złoto: „Przez ten wiek złoty naszego żywota,

Dziś od nas, Panie, racz przyjąć dar złota”.

Przy dźwiękach marsza przystępuje do szopy król Jan III Sobieski:

W Twe Imię, Dziecino Boża,

Gromiłem Turki, Tatry,

Jam chrześcijaństwa straż przednia

Spod Chocimia i spod Wiednia.

Spośród wielu postaci historycznych występujących w sztuce Rydla, wybraliśmy jeszcze kosyniera w pięknej sukmanie i z kosą, co swą krakuskę jako dar pod stopy Matki Bożej składa oraz mieszczkę z dziećmi z poznańskiego, która przy dźwiękach „Roty” skarży się na ucisk pruski.

Wzruszona Matka Boska podaje Dzieciątka aniołom, które unoszą je wysoko, a sama uklęka i za narodem polskim się wstawia:

Błagam: odrodzin przybliź im godzinę!

Podaj im rękę!”

Za przykładem Maryi klękają wszyscy i nieruchomieją, aż padają słowa „Podnieś rękę Boże Dziecię”. Wtedy wszyscy unoszą się i jedną pierś śpiewają dalej: „...błogosław Ojczyznę miłą...”

I tak zakończyły się te pamiętne Jasełka: lekcja radości z przyjscia Zbawiciel i lekcja historii zarazem.

Nie zostałyby urzeczywistnione to piękne przedstawienie bez zaangażowania i ogromnej pracy państwa Cieślik, bez oprawy muzycznej przygotowanej przez państwa Gala, bez akompaniatu: na skrzypcach - pana Kazimierza Tofil, a na akordeonie - ks. proboszcza Bogusława Brzysia, bez skrzydeł anielskich - wykonanych w dużej mierze przez panią Krystynę Pacak i bez pomocy wszystkich rodziców i nauczycieli.

Dzieci biorących udział w spektaklu było 46 (!), ledwie mieściły się na scenie i na podium.

Na zakończenie zabrał głos ks. Proboszcz, dziękując dzieciom, rodzicom i tym, co się szczególnie napracowali. Przemówił serdecznie do zebranych także mer Dammarie les Lys ciesząc się z naszych dokonań i - za słowami papieża - nawołując do budowania pokoju między ludźmi. Ksiądz vice-rektor pozdrowił zgromadzoną publiczność, dziękując za zaproszenie i spektakl. Przybył też wypatrywany z niecierpliwością św. Mikołaj, niosąc wór słodkości dla dzieci, a na wszystkich czekały już wyborne ciasta.

Trzeba dodać, że „Jasełka” Lucjana Rydla otworzyły Rok Krakowski w szkole polskiej w Dammarie les Lys. Dzieci będą miały pogadanki o legendach i zabytkach krakowskich, a rok szkolny zakończy się spektaklem „Smok Wawelski”. Na owo przedstawienie nie omieszkamy we właściwym czasie wszystkich miłych czytelników „Głosu Katolickiego” serdecznie zaprosić.

EWELINA CHROSTOWSKA

DO PRZYJAŹNI

**Niedorównaniem czasu stajesz
w albumie lat minionych,
nie oddalasz wspomnień,
tworzą Twoje przyszłe pragnienia.**

**Nadziei jutra jesteś bratem,
zauroczony swym marzeniem,
baczący pilnie na swe cienie,
rzeczywistości chociaż bliski.**

**Nie dbaj o rewanż,
ulotnych zdarzeń, szarych myśli.
Bez zapomnienia jakże blisko
od uścisku dłoni do przyjaźni.**

MARIAN A. PABIŚ

Drodzy Państwo,

Oto drugi już kupon plebiscytu, który umożliwił Wam udział w wyborze laureatów „Złotej łyżki” Głosu Katolickiego - autorów, którzy najbardziej i najlepiej „zamieszali” (w dobrym tego słowa znaczeniu), w naszych polsko-polonijnych tematach i sprawach, na łamach dotychczasowych prawie 2000 numerów (no, może w ostatnich paru latach) naszego emigracyjnego tygodnika.

Polecamy niniejszy „kupon” Państwa szczególnej uwadze, gdyż w związku z tym, iż każda inicjatywa rodzi się w bólach i my nie ustrześliśmy się dotkliwych błędów, pomijając nazwiska wielu ważnych współpracowników - co niniejszym uzupełniamy - (zainteresowanych przepraszając i życząc im wielu „+”). Jednocześnie gorąco apelujemy o ewentualne dalsze życzliwe uzupełnianie naszej listy, czyli przypomnienie nam o tych autorach, którzy często tak zrosli się z „Głosem”, iż okazuje się trudno oddzielić od niego ich nazwiska (W.R.).

Przypominamy zasady zabawy. Przy nazwisku ulubionego autora, tego który „miesza” najlepiej, należy postawić krzyżyk. Każdy z Czytelników ma do dyspozycji sześć krzyżyków (po jednym w każdej kategorii). Następnie trzeba swój „wybór” jak najszybciej przesłać na adres redakcji. Wśród tych, którzy wezmą udział w zabawie zostaną rozlosowane nagrody książkowe i karty telefoniczne. Wybrani autorzy otrzymają natomiast symboliczne, ale wysoce prestiżowe „Złote łyżki” GK. Dodatkowo publicysta, który uzbiera największą ilość „+” od Czytelników stanie się posiadaczem symbolicznej redakcyjnej premii pieniężnej, czyli banknotu 100 euro.

KUPON PLEBISCYTU (2)

(do odesłania na adres Redakcji „GK”: 263 bis, rue Saint-Honoré, 75001 Paris
w terminie do 5 kwietnia 2002 r., z dopiskiem „PLEBISCYT”)

LISTA NOMINATÓW DO „ZŁOTYCH ŁYŻEK” GK:
(można dopisać do niej własnych „faworytów”)**1/ PUBLICYSTYKA SPOŁECZNO-POLITYCZNA:**

Karol BADZIAK ; Marek BRZEZIŃSKI ; Bogdan DOBOSZ ; Jan ENGELGARD ; Jan KCIUK ; Jerzy KLECHTA ; Jerzy KRAWIEC ; Stanisław MICHALKIEWICZ ; Marian MISZAŁSKI ; Paweł OSIKOWSKI ; Bohumil PROHAZKA ; Jan M. STANKIEWICZ ; Bogdan USOWICZ ; Anna WŁADYKA .

2/ PUBLICYSTYKA HISTORYCZNA I KULTURALNA:

Dariusz DŁUGOSZ ; Adam DOBRŃSKI ; Łucja HOBORA ; Maria LIWOSZ-MICHAŁOWSKA ; Jan Stanisław MYCIŃSKI ; Zbigniew ROLSKI ; Mieczysław ROKOSZ ; Henryk RÓG ; Anna RZECZYCKA-DYNDAL ; Ks. Andrzej SOWOWSKI ; Barbara STEFAŃSKA ; Jakub TEPER ; Elżbieta VIROL .

3/ ARTYKUŁY O TEMATYCE RELIGIJNEJ I MORALNO-ETYCZNEJ:

Paweł BIELIŃSKI ; Ks. Józef BODZIONY ; Ks. Bogusław BRZYŚ ; Ks. Bronisław DEJNEKA ; Włodzimierz DŁUBACZ ; Ks. Tadeusz DOMŻAŁ ; Ks. Krystian GAWRON ; Ks. Ryszard GÓRSKI ; Ks. Wiesław GRONOWICZ ; Ks. Jan GUZIKOWSKI ; Ks. Stanisław JEMIOŁO ; Ks. Stanisław JEŻ ; Anna JUNOSZA ; Ks. Władysław LASKOWSKI ; Ks. Józef MUSIAŁ ; Ks. Tadeusz ŚMIECH ; Ks. Waław SZUBERT ; Ks. Stanisław WAWRZYSZKIEWICZ ; Ks. Józef WACHAŁA ; Ks. Ryszard WĄTOREK .

4/ SPRAWY POLONIJNE I DLA FRANKOFONÓW:

Franciszek L. ĆWIK ; Zbigniew A. JUDYCKI ; Barbara KURTA ; Joanna PIETRZAK-THEBAULT ; Andrzej ZAMOJSKI ; Ryszard ZIENKIEWICZ .

5/ ZDJĘCIA, RYSUNKI, KRZYŻÓWKI:

Leszek BIERNACKI ; Piotr FEDOROWICZ ; Stanisław FREDRO-BONIECKI ; Marian DZIWNIEL ; Maryla DZIWNIEL ; Marta KOHLER ; Danuta OSIKOWSKA ; Maria ROGALA ; Piotr TEPER ; Jolanta TOKARZ ; Alicja ZAWADZKA .

6/ INNE RODZAJE ARTYKUŁÓW:

Teresa BŁAŻEJEWSKA ; Anna MALINOWSKA ; Maria Teresa LUI .

Imię i nazwisko głosującego:; Adres:

.....; tel.:

PRZYJACIELE „GŁOSU KATOLICKIEGO”

Konsulat Generalny RP w Paryżu	78, 40 Euro
Mr Tadeusz Adamowicz	500 Frs
Mme Françoise Aghamalian-Konieczny	430 Frs
Mme Teofila Baber	75, 00 Euro
Mme Bronisława Bednarz	70, 00 Euro
Mme Lidia Doroszko	450 Frs

Wszystkim, którzy wspierają *Głos Katolicki* „prenumeratą przyjaciół” składamy serdeczne podziękowania. Redakcja

OFIARY NA OŚRODEK IM. A. FRĄCKOWIAK

Mme Claudine Kieda - Orleans	50 Euro
Mme Jadwiga Nomarska - Antony	1000 Euro
Mme Maria Junger - Paris	15 Euro
NN	10000 Frs

Ofiarodawcom składamy serdeczne „Bóg zapłać”.

Ofiary można przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise,
263 bis, rue Saint-Honoré, 75001 Paris,
wplacając na: CCP La Source N° 34 272 10 U.

TV POLONIA

25.02 - 3.03.2002

PONIEDZIAŁEK 25.02.2002

6⁰⁰, 7⁴⁵, 8²⁵ Kawa czy herbata 7³⁰ Od A do Z
8⁰⁰ Wiadomości 8¹⁰ Pogoda 8¹⁵ Krakowskie
Przedmieście 27 8⁴⁵ Klan - serial 9¹⁰ Dwie histo-
rie 9³⁰ Język filmu 9⁵⁰ Małe ojczyzny 10³⁰ Od
przedszkola do Opola 11⁰⁵ Psi świat - serial 11³⁰
Klan - serial 12²⁰ Wiadomości 12¹⁵ Sensacje XX
wieku 13¹⁵ Siedlisko - serial 14¹⁰ Ze sztuką na
ty 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ Dwie historie 15³⁵ Ję-
zyk filmu 16⁰⁰ Panorama 16²¹ Pogoda 16³⁰ U
siebie - reportaż 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość
Jedynki 17³⁰ Bajki polskie - dla dzieci 18⁰⁰ Psi
świat - serial 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Klan - serial
19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogo-
da 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Sportowy tydzień 21⁰⁰ Pa-
norama 21²⁰ Sport 21²⁵ Pogoda 21³⁰ Siedlisko
- serial 22²⁵ Sprawa dla reportera 22⁵⁵ Ze sztuką
na ty 23⁴⁵ Monitor 0⁰⁷ Sportowy flesz 0¹⁰
Czarne chmury - serial 1¹⁵ Przygód kilka wró-
bla Cwirka - dla dzieci 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Spor-
towy flesz 2⁰⁰ Klan - serial 2³⁰ Siedlisko - serial
3³⁰ Serce z węgla - serial 4⁰⁰ Dziennik tv J. Fe-
dorowicza 4¹⁰ Zaproszenie - program krajo-
znawczy 4³⁰ Panorama 4⁵⁰ Gość Jedynki 5⁰⁰
Sportowy tydzień

WTOREK 26.02.2002

6⁰⁰, 7⁴⁵, 8²⁵ Kawa czy herbata 7³⁰ Gość Jedynki
8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Krakowskie
Przedmieście 27 8⁴⁵ Klan - serial 9¹⁰ Powrót
olimpijczyka - reportaż 9³⁵ Panowie z fotografii
- reportaż 9⁴⁵ Kadzidło 10⁰⁰ Gwiazdociąg pol-
skiego sportu 10³⁰ Wyprawy z Azyumem 10⁵⁰
Kolorowe nutki - dla dzieci 11⁰⁰ Tajemnica Sa-
gali - serial 11³⁰ Klan - serial 12⁰⁰ Wiadomości
12¹⁵ Sportowy tydzień 13¹⁵ Plebania - serial 13⁴⁰
Co Pani na to? 14¹⁵ Muppet show 15⁰⁰ Wiado-
mości 15¹⁰ Madonna z Rędzin i Czarnoziemów
- reportaż 15²⁵ Dywan przez deskę - reportaż
16⁰⁰ Panorama 16²¹ Pogoda 16²⁵ Raj - maga-
zyn katolicki 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedynki
17³⁰ Wyprawy z Azyumem 17⁵⁰ Kolorowe nutki
- dla dzieci 18⁰⁰ Tajemnica Sagali - serial 18³⁰
Panorama 18⁵⁰ Klan - serial 19¹⁵ Dobranocka
19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰
Polaków portret własny 20²⁵ Ludzie listy piszą
20⁴⁵ Forum Polonijne 21⁰⁰ Panorama 21²⁰ Sport
21²⁵ Pogoda 21³⁰ Plebania - serial 22⁰⁰ Co Pani
na to? 22³⁰ Muppet show 23⁰⁰ Forum 23⁴⁵ Mo-
nitor 0⁰⁵ Sportowy flesz 0¹⁰ Lista przebojów 0⁴⁰
Rodzina Leśniewskich - serial 1¹⁵ Reksio - dla
dzieci 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sportowy flesz 2⁰⁰
Klan - serial 2³⁰ Plebania - serial 3⁰⁰ To widzo-
wie podziwiali - film fab. 4⁰⁰ Gwiazdociąg pol-
skiego sportu 4³⁰ Panorama 4⁵⁰ Gość Jedynki
5⁰⁰ Polaków portret własny 5²⁵ Ludzie listy pi-
szą 5⁴⁵ Forum Polonijne

ŚRODA 27.02.2002

6⁰⁰, 7⁴⁵, 8²⁵ Kawa czy herbata 7³⁰ Gość Jedynki
8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Krakowskie
Przedmieście 27 8⁴⁵ Klan - serial 9¹⁰ Rozmo-
wy na nowy wiek 9⁴⁰ Parnas Literacki 9⁴⁵ For-
um 10³⁰ Tęczowa bajeczka - dla dzieci 10⁴⁰
Nie tylko dinozaury - dla dzieci 11⁰⁰ W krainie
czarnoksiężnika Oza - serial 11³⁰ Klan - serial
12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Polaków portret własny

12³⁵ Eurofolk - Sanok 2001 12⁵⁰ Forum Polo-
nijne 13¹⁰ Prawo i pięść - film fab. 15⁰⁰ Wiado-
mości 15¹⁵ Rozmowy na nowy wiek 15⁴⁵ Par-
nas Literacki 16⁰⁰ Panorama 16²¹ Pogoda 16²⁵
Dekolt 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedynki 17³⁰
Tęczowa bajeczka 17⁴⁰ Nie tylko dinozaury -
dla dzieci 17⁵⁵ Z dziecięcej polki - dla dzieci 18⁰⁰
W krainie czarnoksiężnika Oza - serial 18³⁰ Pa-
norama 18⁵⁰ Klan - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰
Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Wie-
ści polonijne 20¹⁵ Dalecy - Bliscy 20⁴⁰ Polskie
smaki 21⁰⁰ Panorama 21²⁰ Sport 21²⁵ Pogoda
21³⁰ Prawo i pięść - film fab. 23⁰⁰ Linia specja-
lna 23⁵⁰ Monitor 0¹² Sportowy flesz 0¹⁵ Republi-
ka - koncert 0⁵⁵ Karino - serial 1²⁰ Bajki z mchu
i paproci - dla dzieci 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Spor-
towy flesz 2⁰⁰ Klan - serial 2³⁰ In Flagranti - ko-
media 3³⁵ O mój rozmarynie - koncert 4³⁰ Pa-
norama 4⁵⁰ Gość Jedynki 5⁰⁰ Wieści polonijne
5¹⁵ Dalecy - Bliscy 5⁴⁰ Polskie smaki

CZWARTEK 28.02.2002

6⁰⁰, 7⁴⁵, 8²⁵ Kawa czy herbata 7³⁰ Gość Jedynki
8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Krakowskie
Przedmieście 27 8⁴⁵ Złotopolscy - serial 9¹⁰
360 stopni dookoła ciała 9²⁵ Kwadrans z medycyną
9⁴⁰ Linia specjalna 10³⁰ Gdybym był dorosły -
dla dzieci 10⁴⁵ Julek i zwierzęta - dla dzieci
11⁰⁰ Tropiciele gwiazd - serial 11³⁰ Złotopolscy
- serial 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Wieści polonijne
12³⁰ Dalecy - Bliscy 12⁵⁵ Polskie smaki 13¹⁵
Teatr Telewizji Netta 14⁴⁰ Program rozrywkowy
15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ 360 stopni dookoła ciała
15⁴⁰ Kwadrans z medycyną 16⁰⁰ Panorama 16²¹
Pogoda 16²⁵ Nie tylko dla komandosów - re-
portaż 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedynki 17³⁰
Gdybym był dorosły - dla dzieci 17⁴⁵ Julek i zwie-
rzęta - dla dzieci 18⁰⁰ Tropiciele gwiazd - serial
18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Złotopolscy - serial 19¹⁵
Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷
Sport 20⁰⁰ Ja, Komediant - film dok. 21⁰⁰ Pa-
norama 21²⁰ Sport 21²⁵ Pogoda 21³⁰ Teatr Tele-
wizji: Netta 23⁰⁰ Tygodnik polityczny Jedynki 23⁴⁵
Monitor 0⁰⁷ Sportowy flesz 0¹⁰ Euroexpress -
magazyn 0³⁰ Pegaz - magazyn kulturalny 0⁵⁵
Fraglesy 1²⁰ Film pod straszonym tytułem - se-
rial 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sportowy flesz 2⁰⁰ Zło-
topolscy - serial 2³⁰ Teatr Telewizji: Netta 3⁵⁵
Krakowskie Portrety Muzyczne 4³⁰ Panorama
4⁵⁰ Gość Jedynki 5⁰⁰ Ja, Komediant - film dok.

PIĄTEK 01.03.2002

6⁰⁰, 7⁴⁵, 8²⁵ Kawa czy herbata 7³⁰ Gość Jedynki
8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Krakowskie
Przedmieście 27 8⁴⁵ Złotopolscy - serial 9¹⁰
Mistrzowie 9³⁵ Z lamusa techniki 9⁴⁵ Tygodnik
polityczny Jedynki 10³⁰ Delfi - dla dzieci 11³⁰
Złotopolscy - serial 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Ja,
Komediant - film dok. 13¹⁰ Dary i ludzie - film
dok. 13²⁵ Przewodniczki - serial 14²⁵ Zwierze-
nia kontrolowane 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ Mistrzo-
wie 15⁴⁰ Z lamusa techniki 16⁰⁰ Panorama 16¹⁹
Pogoda 16³⁰ Pegaz - magazyn kulturalny 17⁰⁰
Teleexpress 17²⁰ Gość Jedynki 17³⁰ Ojczyzna-
polszczyzna 17⁴⁵ Z dziecięcej polki - dla dzieci
17⁵⁵ Zgadnij odpowiedź -
dla dzieci 18⁰⁰ Delfi - dla
dzieci 18³⁰ Panorama 18⁵⁰
Złotopolscy - serial 19¹⁵
Dobranocka 19³⁰ Wiado-
mości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷
Sport 20⁰⁰ Wieści polonij-
ne 20¹⁵ Zaproszenie - pro-

gram krajoznawczy 20⁴⁰ Mówi się... - poradnik
21⁰⁰ Panorama 21²⁰ Sport 21²⁵ Pogoda 21³⁰
Przewodniczki - serial 22²⁵ Zwierzenia kontro-
lowane 23⁰⁰ Porozmawiajmy 0⁰⁰ Monitor 0²²
Sportowy flesz 0²⁵ Hity satelity 0⁴⁰ Od przed-
szkola do Opola 1¹⁵ Miś Uszatek - dla dzieci 1³⁰
Wiadomości 1⁵⁵ Sportowy flesz 2⁰⁰ Złotopolscy
- serial 2³⁰ Przewodniczki - serial 3³⁰ Lista prze-
bojów 4⁰⁰ Kawaleria powietrzna - serial dok. 4³⁰
Panorama 4⁵⁰ Gość Jedynki 5⁰⁰ Wieści polonij-
ne 5¹⁵ Zaproszenie - program krajoznawczy 5³⁵
Mówi się... - poradnik

SOBOTA 02.03.2002

6⁰⁰ Na dobre i na złe - serial 6⁵⁰ Gość Jedynki
7⁰⁰ Echa tygodnia 7³⁰ Pegaz - magazyn kultu-
ralny 8⁰⁰ Wiadomości 8¹⁰ Tradycje - reportaż
8⁴⁰ Ziarno - redakcji katolickiej 9³⁵ Tęczowa
bajeczka - dla dzieci 9⁴⁵ Mapeciątka - serial 10¹⁵
Tam gdzie jesteśmy 10⁴⁵ Wieści polonijne 11⁰⁰
Zaproszenie - program krajoznawczy 11²⁰ Mówi
się... - poradnik 11⁴⁵ Klan (3) - serial 13⁰⁰ Wi-
adomości 13¹⁵ O rany, nic się nie stało! - film
fab. 14⁴⁵ Od przedszkola do Opola 15²⁵ Graj z
Kuroniem 16⁰⁰ Wojna domowa - serial 16³⁰ Tam
gdzie jesteśmy 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość
Jedynki 17³⁰ Na dobre i na złe - serial 18²¹ Pogo-
da 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Zaproszenie - pro-
gram krajoznawczy 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wi-
adomości 19⁵⁰ Pogoda 19⁵³ Sport 20⁰⁰ Co przed
nami - reportaż 21⁰⁰ Panorama 21²⁰ Sport 21²⁵
Pogoda 21³⁰ O rany, nic się nie stało! - film fab.
22⁵⁰ To idzie kabaret 23³⁰ Ze sztuką na ty 0²⁰
Na dobre i na złe - serial 1¹⁵ Przygody Misia
Colargola - dla dzieci 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁰ Pogo-
da 1⁵² Sport 2⁰⁰ Klan (3) - serial 3¹⁰ Hity sa-
telity 3³⁰ O rany, nic się nie stało! - film fab. 4⁵⁵
To idzie kabaret 5⁵⁰ Tam gdzie jesteśmy

NIEDZIELA 03.03.2002

6²⁰ M jak miłość - serial 7¹⁰ Słowo na niedzielę
7¹⁵ Spotkania z tradycją 7⁴⁵ Biografie 8⁴⁵ Uczmy
się polskiego 9²⁰ Niedzielne muzykowanie 9⁵⁰
Gość Jedynki 10⁰⁰ Opowieści Nowego Testa-
mentu 10³⁰ Gwiazdociąg polskiego sportu 11⁰⁰
Złotopolscy (2) - serial 12⁰⁰ Anioł Pański 12¹⁰
Czasy - katolicki magazyn informacyjny 13⁰⁰
Transmisja Mszy Świętej 14¹⁰ Ludzie listy pi-
szą 14³⁰ Podróże kulinarne 15⁰⁰ III Międzyna-
rodowy Festiwal Sztuki Cyrkowej - Warszawa
98 - Wieczór Galowy 16⁰⁰ Biografie 17⁰⁰ Tele-
express 17²⁰ Dziennik tv J. Fedorowicza 17³⁰
M jak miłość - serial 18²² Pogoda 18³⁰ Panora-
ma 18⁵⁰ Kochamy polskie seriale - teleturniej
19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Pogo-
da 19⁵² Sport 20⁰⁰ benefis 21⁰⁰ Panorama 21²⁰
Sport 21²⁵ Pogoda 21³⁰ Wodzirej - dramat 23¹⁰
Szansa na sukces 0⁰⁵ Graj z Kuroniem 0³⁰ M
jak miłość - serial 1¹⁵ Tęczowa bajeczka 1²⁵
Przygody Bolka i Lolka - dla dzieci 1³⁸ Wiado-
mości 1⁵⁸ Pogoda 2⁰⁰ Sport 2⁰⁰ Złotopolscy (2)
- serial 2⁵⁵ Wieczór z Jagielskim 3³⁰ Wodzirej -
dramat



Przypominamy Państwu częstotliwości i godziny nadawania Radia Maryja na falach krótkich: od poniedziałku do soboty od 7⁰⁰ do 9¹⁵, w niedzielę od 8⁰⁰ do 10⁰⁰ w paśmie 19 m na częstotliwości 15450 kHz; codziennie od 17⁰⁰ do 21³⁰ w paśmie 25 m na częstotliwości 12010 kHz, a od 21³⁰ do 24⁰⁰ w paśmie 41m na częstotliwości 7380 kHz.

INSTYTUT FRANCE-EUROPE CONNEXION
KURSY JĘZYKA FRANCUSKIEGO

- kursy zwykłe (2 lub 3 razy w tygodniu)
- kursy intensywne (5 razy w tygodniu)
 - intensywny kurs w sobotę
 - kursy „Jeune fille au pair”
- kursy w ramach dokształcania zawodowego (formation continue)
 - przygotowanie do egzaminów DELF i DALF
 - kursy letnie

WYSOKA JAKOŚĆ /CENA: od 78 euro za miesiąc
 5, rue Sthrau - 75013 Paris

SEKRETARIAT OTWARTY CODZIENNIE
 od godz. 10 do godz. 13 i od godz. 15 do godz. 19;
 ZAPISY PRZEZ CAŁY ROK.
 TEL./FAX 01 44 24 05 66

Site Internet: <http://ifec.free.fr>; E-mail: ifec@free.fr

PODRÓŻE DO POLSKI:

* **EXPRESS-BUS** - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI, BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ.
 TEL. 06 80 18 94 31; 01 48 02 41 25.

* **IZABELL** - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. TEL. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.

* **LUXSUS** - PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI - OLSZYNA, WROCŁAW, KATOWICE, KRAKÓW, RZESZÓW.
 TEL. 01 48 22 45 26; 06 62 75 50 06; (00 48 12) 284 12 50.

ECOLE „NAZARETH”

COURS PRIVÉ D'ENSEIGNEMENT SUPÉRIEUR
 11 LAT DOŚWIADCZENIA W PARYŻU; KADRA FRANCUSKO-POLSKICH PROFESORÓW
 Zajęcia poranne - 31, rue Jean Goujon - Paris 8;

Kursy intensywne, popołudniowe i sobotnie

Zajęcia wieczorne 3 razy w tygodniu - 68, rue d'Assas - Paryż 6.

Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego.

Przygotowujemy do egzaminu państwowego DELF i DALF.

Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom

Małe grupy - atrakcyjne ceny - dogodny dojazd.

Nowe Grupy od 11 MARCA.

ZAPISY: 01 43 05 83 15; 01 43 03 38 33; 01 64 21 39 54

Kongres Polonii Francuskiej informuje,
 iż z powodu wyborów do Parlamentu francuskiego, które
 odbędą się 16 czerwca 2002,

ZŁOT POLONII CAŁEJ FRANCJI W LENS
PRZENIESIONY JEST NA 5-6-7 LIPCA 2002.

Le Congrès Polonia en France informe qu'en raison des
 élections législatives prévues pour le 16 juin prochain,
 le Congrès National de la Polonia et des Associations
 Franco-Polonaises, à Lens, est reporté au 5-6-7 juillet 2002.

SOCIÉTÉ S.E.R.
PROponujemy SPRZEDAŻ I WSTAWIANIE OKIEN

na wymiar z pcv, drewna i aluminium.

**INSTALUJEMY WERANDY,
 ZAMKNIĘCIA BALKONÓW, ŻALUZJE, WOLETY.**

Dysponujemy dużym wyborem okazjnych okien
 o bardzo niskich cenach.

Gwarantujemy solidność oraz fachowość wykonania.

Kontakt: 01 47 31 87 17; 06 11 10 02 36.

MNISZKI BENEDYKTYNKI

z opactwa le Bec Hellouin (Normandia)
 przyjmują osoby i grupy pragnące uczestniczyć
 w modlitwie monastycznej,
 przeżyć czas skupienia i odpoczynku.

Kontakt z siostrą „Hôtelière”:

Monastère Ste Françoise Romaine - 27800 Le Bec Hellouin;
 tel.: 02 32 44 81 18, fax: 02 32 45 90 53
 E-mail: bec.stefrancoise@wanadoo.fr
 (język: francuski, angielski lub polski).

REGULARNE LINIE AUTOKAROWE

FRANCJA ↔ POLSKA

Z PARYŻA - LENS (BILLY) - LILLE
 do

BIAŁYSTOK *
 ELBLĄG *
 GDANSK
 GDYNIA
 GLIWICE
 JAROSŁAW *
 KALISZ
 KATOWICE
 KONIN
 KOSZALIN
 KRAKÓW

LÓDŹ
 LUBLIN
 MALBORK *
 OPOLE
 POTRZÓW TRYB.
 POZNAŃ
 PRZEMYSŁ *
 PRZEWORSK *
 PUŁAWY
 RADOM
 RZESZÓW

SŁUPSK
 SZCZECIN
 TARNÓW
 TCZEW *
 WARSZAWA
 WROCŁAW
 ZAMBRÓW *
 ZAMOŚĆ
 ZIELONA GÓRA

* Połączenia z Warszawy,
 Krakowa i Gdańska

◉ - WYJAZD CODZIENNIE OPRÓCZ PONIEDZIAŁKA

FRANCJA ↔ UKRAINA

Z PARYŻA - LILLE

do

L'VIV - RIVNE - GYTOMYR - KYIV

WSZELKIE INFORMACJE (RENSEIGNEMENTS)

PARIS 75010

Tel. 01 42 80 95 60
 93, rue de Maubeuge
 (M^e Gare du Nord)
 Fax: 01 42 80 95 59

LILLE 59800

Tel. 03 28 36 53 53
 7, place Saint-Hubert
 Fax: 03 28 36 53 54

BILLY-MONTIGNY 62420

Tel. 03 21 20 22 75
 147, Av. de la République
 Fax: 03 21 49 68 40

Site internet: www.voyages-baudart.fr

USŁUGI KRAWIECKIE:

* Usługi krawieckie - 01 46 27 46 52.

Tego jeszcze nie było! Jest to pierwsza w Polsce komputerowa gra przygodowa oparta na Biblii.

Filip, główny bohater zabawy, to rezolucyjny chłopak w baseballowej czapce i koszulce z nazwą zespołu „Arka Noego”. Stale nosi przy sobie walkmana, z którego w dowolnej chwili można posłuchać jednej z 20 piosenek „Arki Noego”!

„JA JESTEM” jest grą przygodową. Nasz bohater przemieszcza się z miejsca na miejsce, zbiera przedmioty, używa ich, rozmawia z napotkanymi postaciami..., a wszystko po to, aby dojść do celu: Filip dowiedział się bowiem od swojego taty o Jezusie i teraz koniecznie chce go osobiście poznać. Bóg wysłuchuje prośby Filipa i przenosi go ze współczesnego świata do Palestyny roku 30 naszej ery. Teraz Filip ma okazję spotkać Jezusa! Ale najpierw musi Go odnaleźć - to Twoje, drogi gracz, zadanie: musisz pomóc Filipowi odnaleźć Zbawiciela, przeprowadzając go przez kolejne etapy gry.

Tym, którzy lubią „pogłównkować” zaproponowano zadania zręcznościowe i logiczne. Gra ma także walor edukacyjny, zamieszczono w niej bowiem ilustrowany przewodnik z informacjami o Ziemi Świętej, ludziach, ich zajęciach, ubiorach, itp.

Dla kogo gra jest przeznaczona? Czy tylko dla dzieci? Dla nich na pewno! Jednak i „starsze dziecko”, choćby w krawacie może zasiąść do niej i z całą rodziną ruszyć z Filipem w przygodę. W grudniu 2001 r. Gra została wręczona Ojcu świętemu.

Grę można nabyć w biurze i sklepiku Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu (263 bis, rue St-Honoré - tel. 01 55 35 32 32) w cenie 20 Euro lub zamówić jej przesyłką pocztą (+ 2,8 Euro) - przesyłając czek na łączną sumę 22,80 Euro.



SPECJALNA PROMOCJA DO 15 LUTEGO 2002



Z OKAZJI 10-LECIA REGULARNYCH LINII DO POLSKI
250-TYSIĘCZNY PASAŻER OTRZYMA
ROCZNY BILET BEZPŁATNY
AUTOKAREM DO POLSKI

Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING
AUTOKAREM DO 34 MIAST W POLSCE
WE WSZYSTKIE DNI TYGODNIA

Białystok,	Gliwice,	Mielec,	Wola,
Bolesławiec,	Grudziądz,	Opatów,	Tarnobrzeg,
Bydgoszcz,	Jędrzejów,	Opole,	Tarnów,
Częstochowa,	Katowice,	Poznań,	Tczew,
Dębica,	Kielce,	Rzeszów,	Toruń,
Gdańsk,	Kolbuszowa,	Sandomierz,	Warszawa,
Gdynia,	Kraków,	Sopot,	Wrocław.
Gniezno,	Legnica,	Stalowa	

SAMOLOTY DO POLSKI I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATA

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI,
PRZESYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE
252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M^e CONCORDE

OTWARTE 7 DNI W TYGODNIU

PORADY PRAWNE - TŁUMACZENIA:

* Stanisław Bocianowski, dr prawa międzynarodowego, ekspert
sądowy - tłumacz przysięgły -
105 bis, bd de Grenelle, 75015 PARIS,
tel./fax 01 43 06 00 70 lub tel. komórkowy 06 17 98 60 20.
Sprawy prawne w w Polsce: małżeńskie, renty,
odszkodowania, spadki itp.

SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

J. Tomikowski (mówiący po polsku)
1, rue Duvergier, 75019 Paris, M^e Crimée
tel. 01 40 34 89 78 lub 06 80 01 94 06.

PSYCHOLOG-TERAPEUTA: TEL. 01 45 88 58 60

udziela pomocy w przypadku:
PROBLEMÓW ŻYCIOWYCH;
DEPRESJI; CIĘŻKICH CHOROÓB; ŻAŁOBY.

PIERZYNY - KOŁDRY PUCHOWE - PODUSZKI.
NISKIE CENY. T. 03 21 37 00 37.

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 13.02.2002

**GŁOS
KATOLICKI**

Wydawca: Polska Misja Katolicka we Francji (tel. 01 55 35 32 32)

Adres Redakcji:

263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS
tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31
fax 01 55 35 32 29; CCP 12 777 08 U PARIS

http://perso.club-internet.fr/vkat; e-mail: vkat@club-internet.fr

Dyrektor publikacji: Ks. Rektor Stanisław Jeż. Redaktor: Paweł Osikowski.

Zespół: ks. Tadeusz Domżał, s. Angela J. Piętał Sł. NSJ.

Opracowanie graficzne: Stanisław Wójcikowski.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: INDICA - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32.

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 185 FF (28,20€), rok - 350 FF (53,36€); CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 1350 FB, rok - 2390 FB; ks. Bronisław Dejneka -
rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11

Niemcy: pół roku - 64 DM, rok - 117 DM; Commerzbank Hannover:
BLZ 250 400 66 Głos Katolicki, konto nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593



Copernic

PARIS - LYON - VARŠOVIE - KIEV

COPERNIC

6, rue des Immeubles Industriels
75011 Paris (M^e Nation)
tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC

116, Bld Vivier Merle
69003 Lyon
tel. 04 72 60 04 56

LICENCJONOWANE LINIE

I. NOWA LINIA Z KOMFORTEM PIERWSZEJ KLASY****

ANGERS - TOURS - ORLEANS - PARIS - POZNAŃ - BYDGOSZCZ -
TORUŃ - WŁOCŁAWEK - WARSZAWA - WROCŁAW

wyjazd z Francji: w każdą niedzielę; powrót z Polski: w każdy piątek

ABONAMENT (styczeń-grudzień2002):

4 voyages Aller/Retour - 5^{ème} voyage: - 50%

II. LINIA : PARIS - ODESSA - PARIS

i **PARIS - KIEV - DONIECK - PARIS**

codzienne wyjazdy oprócz poniedziałków - komfortowe autokary
z pilotem

FRANCJA: PARIS - przez Lens, Billy-Montigny, Lille,
LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg, Besançon

POLSKA: Poznań, Łódź, Warszawa, Zielona Góra, Wrocław,
Opole, Gliwice, Katowice, Kraków, Tarnów, Rzeszów,
Konin, Koszalin, Piotrków Tryb., Radom, Puławy, Lublin,
Zamość, Szczecin, Koszalin, Słupsk, Gdynia, Gdańsk.

Sprzedaż: GRANDES MARQUES - TV, HIFI i art. gosp. domowego
-5, -10, -15, -20% w porównaniu z cenami w sklepach

PACZKI DO POLSKI - (zbiórka na terenie całej Francji)

Odbiory paczek z domu klienta w Paryżu i okolicach. Tel. 01 40 09 03 43
Wyjazdy w poniedziałki - dostawa do rąk własnych adresata.



RESTAURACJA POLSKA

Serdecznie zapraszamy
do klimatyzowanej, XVII-wiecznej krypty
polskiego kościoła -

263 bis, rue Saint-Honoré w Paryżu
(tel. 01 42 60 43 33) M^e Concorde, Madeleine
- na dania znakomitej staropolskiej kuchni.
Zapewniamy szybką obsługę i miłą atmosferę.
Organizujemy okolicznościowe przyjęcia.

Godziny otwarcia: od wtorku do soboty: 12.00 - 15.00 i 19.00 - 22.00
w niedzielę: 12.00 - 23.00

**BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ
W. A. KOCZOROWSKI**

Ekspert sądowy - tłumacz przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry

lub

4, villa Juge, 75015 Paris (M^e Dupleix)

tel./fax 01 46 60 45 51 lub 06 07 71 52 90; (e-mail: wakocz@aol.com).

Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach i
urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

**KUPON PRENUMERATY
(ABONNEMENT)**

- PIERWSZA PRENUMERATA/ABONNEMENT/
Głos Katolicki - Voix Catholique
263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS
- Odnowienie abonamentu (renouvellement)

- Rok (53,40€)
- Pół roku (28,30€)
- Przyjaciele G.K. (65,60 €)
- Czkiem
- CCP 12777 08 U Paris
- Gotówka

Nazwisko:.....

Imię:.....

Adres:.....

.....

Tel.....

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

50 DNI EURO



fol. P. Bieleński

Dzwonić taniej do POLSKI i po całym ŚWIECIE

(CZAS KOMUNIKACJI NA KARCIE ZA 15€)

POLSKA	2h52	AUSTRALIA	5h33
POLSKA GSM	1h30	AUSTRIA	5h03
NIEMCY	7h34	BELGIA	
USA	7h14	DANIA	
FRANCJA	6h40	HISZPANIA	
KANADA		WŁOCHY	
ANGLIA		NORWEGIA	

POSZUKUJEMY DYSTRYBUTORÓW KART W CAŁEJ FRANCJI

01 45 53 94 50 iradium@iradium.fr

Obsługa polskich Klientów : **7 dni w tygodniu od 9:00 do 21:00** (informacje, rachunki, ceny)
lub u dystrybutora kart

SPRZEDAŻ WYSYŁKOWA : Zakup minimum 2 kart. Czeki kierować na IRADIUM SA 111, avenue Victor Hugo 75116 Paris



IRADIUM®

Une Technologie d'avance

RCS PARIS B 423 129 785